


Wydano z dubletu
Bibl. Publ. n. st. W-wa



PRACA OSWIATOWA

M i e s i ę c z n i k

Nr 1-2
Styczeń
L u t y

ROK VI • 1950 • WARSZAWA

PRACA OŚWIATOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH

Nr 1—2

Styczeń—Luty 1950

Rok II (VI)

A. KOWALCZEWSKA

MYŚL I SŁOWO W PRACY FABRYCZNEJ*)

I.

Słowne ujęcie procesów produkcyjnych.

Czy praca fabryczna może pobudzać rozwój umysłowy robotnika? Ruch racjonalizatorski wśród robotników daje odpowiedź na to pytanie. Robotnik — racjonalizator to człowiek, dla którego przesłata istnieć „praca bezmyślna”. Z pracy jego myśl się rodzi, przez myślenie pracę doskonalą.

Elementy intelektualne są wprowadzone do fabryki przez narady wytwórcze, przez dokształcające kursy zawodowe na terenie fabryki. Czy na kursach tych może się rozwijać kultura myśl i słowa w oparciu o pracę fabryczną? Czy oparcie to jest korzystne dla ogólnego rozwoju? Czy dokształcenie fabryczne ma wartość tylko zawodowo-gospodarczą, czy też również ogólnokształcącą?

Gdy rozpatrzymy bliżej dokształcanie zawodowe, znajdujemy odpowiedź na to pytanie. Widzimy, że precyzja językowa, definiowanie, klasyfikowanie zjawisk, analizowanie pojęć, logiczne rozumowanie — to elementy ogólnokształcące, z którymi robotnik styka się przy dokształcaniu zawodowym.

Jeżeli są one wprowadzone we właściwy sposób, aktywizujący psychikę ucznia-robotnika, może to być prosto moment przełomowy w jego życiu, otworzenie drogi do rozwoju intelektualnego o nieskończonych perspektywach, drogi do myślenia naukowego, do światopoglądu naukowego.

*) Artykuł powyższy opracowany na podstawie materiałów zebranych przez wydz. Badawczo — Instr. TURiL

Sam materiał nauczania umożliwia szybkie postępy umysłowe, skróty a nawet skoki rozwojowe, ponieważ do uczy zjawisk znanych dobrze robotnikowi z doświadczenia. Odbywa się tu proces intelektualizowania doświadczeń, precyzowania i wyostrzenia samorodnych pojęć technologicznych. Jest to z punktu widzenia dydaktycznego sytuacja bardzo korzystna dla rozwoju umysłowego. Właśnie w tej sytuacji mogą z jasnych wyobrażeń powstawać jasne pojęcia.

Gdyby w dokształcaniu zawodowym wyzyskać w właściwy sposób powiązanie praktyki z teorią, można by osiągnąć rezultaty pod względem rzeczowym i formalnym przewyższające normalne nauczanie szkolne, gdzie istnieje często niebezpieczeństwo bezpłodnego werbalizmu, nieopartego na rzeczowych podstawach.

Dokształcanie zawodowe wprowadza od pierwszej chwili robotnika w atmosferę intelektualną, w świat śluch pojęć w oparciu o zasób jego doświadczeń. Spostrzeżenia nagromadzone w ciągu lat pracy zostają ubrane w właściwe szaty słowne i uporządkowane logicznie. To powiązanie pracy myśli i słowa jest niezmiernie wartościowe nawet w tych wypadkach, gdy uczeń nie dowiaduje się niczego nowego.

Gdy najprostsze, najepiej znane sprawy „zostają obróbrane na warsztacie umysłowej tokarki i szlifierki“, najmocniej i najtrwalej przekształca się wtedy umysłowość ucznia-robotnika, który potrafi dzięki temu swoje czynności zawodowe przedstawić z precyzją językową i ładem logicznym. Przestaje różnić się od inżyniera w swobodzie i poprawności wyrażania tego, co robi. Dla rozwoju logiczno-językowego ma wartość właśnie to, że zjawiska znane od lat zostają adekwatnie wyrażone i logicznie powiązane. Na tym fundamencie budować można nieraz dalsze piętra wiedzy pewnej i szybciej niż na werbalnym przygotowaniu szkolnym.

Czas poświęcony na budowanie tego fundamentu nie jest czasem straconym.

Oto kilka przykładów z kursu dla włókniarzy. Np. dużą ma wartość jako pierwszy krok na drodze do precyzji słowa najprostsze wyliczenie w porządku chronologicznym i logicznym czynności poprzedzających przedzenie wełny: sortowanie, trzepanie, pranie, płukanie, wyżęcie, suszenie, pakowanie.

Sformułowania takie, jak: „Długość włókna w zależności od gatunku waha się od 12 do 58 mm“ lub „Bardzo ważną rolę przy klasyfikacji bawełny odgrywa jej stopień zanieczyszczenia“ wprowadzają niewątpliwie nowe zwroty do języka uczącego się, wy-

rażające dobrze znane mu fakty ściśle i zwięzłe przy pomocy trafnie dobranych słów.

Dużą zdobyczą językową jest opis czynności tkania, w którym tak dobrze znane a tak trudne do wyrażenia działanie wału nadawczego, dźwigni różniczkowej, własne już zmechanizowane ruchy otrzymują właściwą formę słowną, zrozumiałą dla tego, który pracował przy krosnach — sam ciągnął, podnosił, hamował.

Wzbogaceniem i uściśleniem języka jest wykaz właściwości włókna ważnych dla produkcji: długość, grubość, równość, wytrzymałość, rozciągłość, elastyczność, kolor, połysk, zawartość włókien krótkich, stopień zanieczyszczenia, zachowanie się w barwieniu — to zaostrenie i rozgraniczenie pojęć splatających się w rzeczywistości stanowi wzór myślowy, który siłą analogii wpłynąć może na rozpatrywanie niejednej sprawy systematycznie i logicznie.

Sugestywnym wzorem myślowym i językowym jest też analiza procesu sperceryzacji czyli działania stężonego ługu na włókno bawełniane. Obejmuje ona: pęcznienie włókna, zwiększenie hygroskopijności włókna, kurczenie się długości o 25%, zwiększenie mocy, zwiększenie powinowactwa do barwników, nabranie gładkości i nabranie połysku po rozciągnięciu. Splatają się tu zdobyte rzeczowe i formalne, umysł ćwiczy się zdobywając wiedzę.

Czynnym i jakże ważnym i płodnym dla dalszego umysłowego życia robotnika jest operowanie przez prelegenta definicjami zastosowanymi do dobrze znanych w fabryce zjawisk.

Wyostrenie takich pojęć jak pranie-pilśnienie przez określenie ich jako: pozbawienie wełny tłuszczu, szczepianie się poszczególnych włókien w zbitą masę trudną do rozłożenia — jest najlepszym przygotowaniem dla dalszej nauki chemii czy fizyki.

W tych momentach powstają nawyki myślowej i językowej ścisłości, bez których wszelkie definicje naukowe są czymś obcym i nieistotnym dla umysłu.

Przyczynowe powiązanie następujących zjawisk, wyrażenie ich w sposób przejrzysty przy dużej oszczędności słów — to też sugestywny wzór dla logicznego odtworzenia niejednego łańcucha przyczyn i skutków występujących przy produkcji.

„Ponieważ na nic przędzy składają się włókna złączone tylko przez skręcenie, wytrzymałość takiej nici w osnowie nie jest dostateczna, żeby się przeciwstawić siłom, które wynikają z naprężenia i tarcia osnowy podczas samego tkania. Aby wzmocnić jej wytrzymałość trzeba skleić włókna wewnątrz nici oraz skleić wystające ich końce. Sklejanie nie powinno jednak pozbawić prze-

dzy właściwej jej elastyczności oraz miękkości — klej sprzyja rozwojowi pleśni, aby zapobiec temu stosuje się środki antyseptyczne jak: formalina, kwas karbolowy, siarczan miedzi“.

Wielką wartość kształcącą ma jasność i oszczędność tych słów, które ściśle przylegają do opisywanych zjawisk, ujmując je w szereg przyczyn i skutków. Wyprowadzają one kulturę myśli i słowa ze sklepania naci i zabezpieczenia ich przed pleśnią tak, jak nauczanie w szkole czyni to na materiale przyrodniczym lub humanistycznym.

Tak buduje się kulturę myśli i słowa w oparciu o pracę fabryczną. Buduje się szybciej niż na lekcjach języka polskiego w oparciu o materiał literacki. Robotnik uzyskuje możność zrównania się z tymi, którzy do tej pory górowali nad nim kulturą mowy.

Oczywiście te osiągnięcia logiczno-językowe nie wyczerpują zadań kursu.

Robotnik nie tylko zostaje wprowadzony w ścisły sposób wyrażania się, przyzwyczajają się do systematycznego naukowego traktowania zjawisk, do wykładu, w którym występują definicje, klasyfikacje, uogólnienia, ale przy pomocy wykładów zdobywa nowe wiadomości o znaczeniu zawodowym.

Na tym przede wszystkim zależy organizatorom kursów.

Nieraz nie zdają sobie sprawy z tego, jak bardzo nowe są dla robotnika formy pracy umysłowej, z którymi styka się na kursie. Wypracowanie właściwej dydaktyki dokształcania zawodowego jest sprawą szczególnie ważną w obecnym okresie.

Dokształcenie zawodowe powinno być wyzyskane, aby rozbudzić intelektualnie robotników, aby jednostki zdolniejsze zachęcić do dalszej nauki, doprowadzić do objęcia kierowniczych stanowisk. Tą drogą powinna się tworzyć nowa inteligencja robotnicza.

Właściwe powiązanie teorii z praktyką, właściwa technika prowadzenia lekcji, któraby aktywizowała słuchaczy i gwarantowała trwałe zdobycze umysłowe — oto czynniki, od których zależą rezultaty.

Rezultaty nauczania mają tu nie tylko znaczenie osiągnięć dydaktycznych ale też społeczne i polityczne.

Praca nad dydaktyką dokształcania objąć powinna proces intelektualizacji doświadczeń produkcyjnych robotnika, wprowadzenie go w świat teorii naukowych oraz właściwe powiązanie tych dwóch momentów. Przykładowo rozpatrzyć tu możemy nauczanie chemii.

Słowne ujęcie prawd naukowych.

Teoretyczne podstawy chemii dają robotnikowi rozszerzenie i pogłębienie znajomości substancji, z którymi styka się w pracy. Tajemnice wydarte przyrodzie przez genialne hipotezy, pomysły i żmudne eksperymenty laboratoryjne zostają odsłonięte. Temu, którego wiedza o świecie materialnym ograniczona do tej chwili tylko do własnych spostrzeżeń, była z konieczności powierzchowna i przednaukowa, nie pozwalająca na zrozumienie istoty zjawisk, z którymi miał do czynienia.

Zdobycie pojęć takich jak: pierwiastki, związki chemiczne, atom, molekula, kwasy, zasady, sole to rzeczywiste odsłonięcie tajemnic przyrody ukrytych za fasadą obserwowanych zjawisk. To początek poznania naukowego, a poznanie to nie ma granic. Tutaj prawidłowe wprowadzenie podstawowych pojęć, na których buduje się cały gmach chemii, jest sprawą zasadniczą.

Błędy popełnione nie dadzą się naprawić tak, jak w długotrwałym nauczaniu szkolnym.

Wszystko zależy od tego, czy nastąpi właściwe powiązanie między rzeczywistym kwasem solnym lub siarkowym, który niejednokrotnie parzył ręce robotnika i między formułami HCl lub H_2SO_4 , czy też te dwa światy istnieć będą nadal niezależne od siebie. Świat materialny poznawalny zmysłami, oporny działaniu ludzkiemu i świat symboli chemicznych łączących się bez trudu na tablicy w nowe zespoły o nieprzewidywanych właściwościach.

Tutaj wytworzyć się może właściwy stosunek do nauki, zrozumienie jakim potężnym narzędziem poznawczym jest logiczne rozumowanie wysnute z pewnych i ścisłych danych.

W tych momentach dojrzeć może decydujące przekonanie, że tylko myśl naukowa może świat objąć. Rodzi się postawa racjonalistyczna, umysł zaczyna dążyć do naukowego światopoglądu, dojrzeć do zrozumienia materializmu dialektycznego.

Zupełnie inne są rezultaty, gdy prawdy naukowe narzucone są robotnikowi jako coś obcego i niezrozumiałego, zanim otrzymał odpowiednio przygotowanie, aby je przyjąć w właściwy sposób. Nie dają mu kultury naukowej, utwierdzają raczej w myśleniu magicznym — wszystko stać się może z kwasami i zasadami na tablicy przy wszechmocnym dotknięciu kredą tajemnych znaków przez profesora.

Dokształcenie zawodowe stanowi niepowtarzalną okazję wyrobienia kultury myśli i słowa u robotnika, okazję do upowszechnienia

nienia nauki, do pomnożenia szeregów oświeconej przez prawdy naukowe inteligencji robotniczej, przejętej podziwem dla nauki i techniki.

W związku z oświatą zawodową może robotnik zdobyć obok kwalifikacji zawodowych ogólne usprawnienie intelektualne i językowe, wiadomości z przyrody, geografii, historii kultury i rozwoju społecznego. Przez doksztalcenie zawodowe może poznać nie tylko miejsce i znaczenie własnego zawodu ale i miejsce przemysłu, w którym pracuje w całości kształtując naszą gospodarkę zmierzającą do socjalizmu.

Oświata zawodowa, ogólna i polityczna mogą spleść się tu w jedną całość.

Oto zarys problemów dydaktyki dorosłych związanych z doksztalceniem zawodowym na tle pracy fabrycznej.

Omówimy szczegółowo wymienione problemy w następnym artykule poświęconym jeszcze doksztalceniu zawodowemu włókienniczy *).

M. NIEMYSKA-HESSENOWA

KSZTAŁCIMY OŚWIATOWCÓW.

Z artykułu prof. Józefa Chałasińskiego pt. „Reforma studiów humanistycznych“, zamieszczonego w czasopiśmie naukowym „Myśl w s p ó ł c z e s n a“, dowiadujemy się o niezmiernie interesujących przekształceniach, które mają nastąpić na wydziałach humanistycznych polskich Uniwersytetów. Ogólne tendencje tych reform zmierzają do stopniowego „uprzątnienia“ i „zawodowienia“ studiów humanistycznych, a węc np. takich nauk jak: historia sztuki, psychologia, socjologia, etnologia, pedagogika itp. Studia tych dziedzin wiedzy niedostatecznie określały, w jakim zakresie po ich ukończeniu studenci będą pracowali. Jedynie jasne były widoki na pracę w zawodzie nauczycielskim, dla tych którzy na wydziale humanistycznym ukończyli np. historię, polonistykę, studia języków obcych itd.

*) Redakcja zwraca się do oświatowców, mających kontakt z doksztalceniem zawodowym, z prośbą o nadsyłanie uwag dotyczących problemów doksztalcenia zawodowego w różnych dziedzinach przemysłu.

Obecnie projektowane reformy będą dążyły do tego, aby między innymi kształcić na wydziale humanistycznym tzw. pracowników kultury. Chodzi tutaj o przygotowanie fachowców dla różnych dziedzin tak szeroko rozwijającej się u nas pracy kulturalno-oświatowej wśród dorosłych i młodzieży. A więc należy mieć na myśli zawody referentów i instruktorów kulturalno-oświatowych dla związków zawodowych, dla samorządów, dla akcji wczasów, dalej zawody kierowników domów kultury, świetlic robotniczych i chłopskich, parków kultury, bibliotek i uniwersytetów powszechnych. Wreszcie zawody ilustratorów i inspektorów instytucji kulturalno-oświatowych. Przypuszczam, że wielki czas jest też pomyśleć o kształceniu „planistów“ dla pracy kulturalno-oświatowej i, że „upraktycznienie“ i „uzawodowienie“ odpowiednich nauk humanistycznych pozwoli na przygotowanie tego typu pracowników.

Dotychczas do wykonywania części powyższych zawodów uprawniały magisteria z pedagogiki społecznej, które studenci mogli otrzymywać jedynie na Uniwersytecie Łódzkim, oraz magisteria z pedagogiki dorosłych możliwe do uzyskania tylko na Uniwersytecie Jagiellońskim. Nie było to wystarczające.

Jest więc rzeczą oczywistą, iż zapowiadane reformy studiów humanistycznych zostaną powitane z wielką radością przez kręgi pracowników kulturalno-oświatowych, spośród których wielu pragnie zdobyć prawdziwe wykształcenie dla wykonywania ulubionej pracy. Taksamo zostaną one niewątpliwie przyjęte przez grupy osób, stojących na czele wielkich związków lub organizacji, które prowadzą szeroko prace kulturalno-oświatowe wśród swoich członków, a właściwie wśród olbrzymiej części naszego społeczeństwa. (Związki zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej, Służba Polsce itp.). Odczuwamy bowiem dotkliwy brak wykwalifikowanych pracowników kulturalno-oświatowych wszystkich wyżej wspomnianych typów. Brak ten z początkiem każdego jesienno-zimowego sezonu zaostrza się coraz bardziej, gdyż coraz bardziej zwiększają się wymagania, jakie stawiają pracy kulturalno-oświatowej czynniki państwowe, partyjne, społeczne, prasa, wreszcie opinia ogółu, a w szczególności opinia środowisk robotniczych.

Kursy krótkoterminowe dla pracowników kulturalno-oświatowych (np. kierowników świetlic) nie rozwiązały w sposób podstawowy tego palącego problemu. Jak wykazały specjalnie prowadzone badania, po ukończeniu takich kursów zaledwie jedna trzecia, a nawet jedna czwarta zostaje przez czas dłuższy przy pracy, dla której jest szkolona. Stanowiska, płatne prace w dzie-

dzinie pracy kulturalno-oświatowej są nadal obsadzone w bardzo dużej mierze zupełnie przypadkowo, niejednokrotnie przez ludzi, którzy nic wspólnego nie mieli z tą dziedziną. Z tej przyczyny notuje się wielką płynność na stanowiskach pracowników kulturalno-oświatowych. Po pobieżnym zorientowaniu się na czym polega praca kulturalno-oświatowa większa część ludzi, którzy przypadkowo znaleźli się na takich stanowiskach — rezygnuje gdyż widzi, że albo nie podoła stawianym wymaganiom, albo, że ten typ pracy jej nie odpowiada.

Ten stan rzeczy nie wpływa dodatnio na ogólny poziom pracy placówek kulturalno-oświatowych, takich jak np. świetlice, domy kultury i wiele innych. Słusznie zwraca się uwagę na poruszony tutaj problem w czasopiśmie oświatowych w Związku Radzieckim, gdzie otwarcie przeprowadza się krytykę niedociągnięć w pracy placówek kulturalno-oświatowych.

Np. I. Rubanowicz w swym artykule zamieszczonym w miesięczniku „Kulturno-proswietitel'naja rabota“ stwierdza, iż nie należy się dziwić, że w jakimś odległym rejonie południowej polaci ZSRR praca kulturalno-oświatowa stoi na niskim poziomie, gdyż w ciągu ostatniego roku na 26 placówkach zmieniło się tam 18 pracowników. Autor w bardzo rzeczowy sposób motywuje przyczyny sytuacji, która spowodowała taką niepożądaną płynność, a za główny powód uważa właśnie to, iż angażowano pracowników bez odpowiedniego wykształcenia i pozostawiono ich bez stałej opieki doradczej. Poleca więc dla zaradzenia takim niedomogom ciągle kształcenie odpowiednich kadr ludzi na stanowiska w pracy kulturalno-oświatowej: kształcenie fachowe i polityczne

Sądzę, że nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy korzystali w tym wypadku z bogatych doświadczeń w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej zaprzyjaźnionego kraju, gdzie dokonano olbrzymiej pracy dla wciągnięcia najszerzych mas w sprawy kultury. Przecwnie, możemy obecnie z tego doświadczenia czerpać pełną ręką.

Teraz więc, kiedy zależy nam, aby jak najwięcej elementu chłopskiego i robotniczego dostawało się na wyższe uczelnie i aby w sposób świadomy brali w swoje ręce problemy kultury i oświaty narodowej, winniśmy przez Rady Zakładowe, związki młodzieżowe wsi i miasta informować młodzież, zmierzającą na wyższe uczelnie, na kursy wstępne, iż na wydziałach humanistycznych uniwersytetów polskich otwierają się dla nich ciekawe możliwości kształcenia się na wysokiej klasy zawodowych pracowników kultury.

PRACA KULTURALNA NA WCZASACH

Zagadnienie pracy kulturalnej zdobywa sobie ostatnio coraz częściej prawo obywatelstwa w dyskusji na temat akcji wczasów. Wysokie wymagania, stawiane już dzisiaj powszechnie tej pracy, zasługują specjalnie na uwagę, jako zjawisko, które jeszcze kilka miesięcy temu nie istniało. Dyskusję na temat akcji kulturalnej na wczasach zainicjował właściwie Fundusz Wczasów Pracowniczych, informując społeczeństwo o przygotowaniu w marcu ub. r. pierwszych kadr instruktorów pracy kulturalnej.

Powszechny wzrost zainteresowania inicjatywą FWP na odcinku pracy kulturalnej dowodzi, że ofensywa kulturalna przeniknęła już dzisiaj także na odcinek wczasów.

Próby pracy kulturalnej na wczasach, doraźnie inicjowane przez Związki Zawodowe i instytucje w okresie przed centralizacją, nie mogły wobec swojej przypadkowości i przeważnie rozrywkowego programu pretendować do miana zorganizowanego wypożyczynku.

Mimo dużych niedociągnięć dotychczasowego okresu pracy FWP, niewątpliwą jego zasługą jest, że pierwszy postawił zagadnienie i położył podwaliny akcji kulturalnej w domach wypoczynkowych. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że na terenie obecnej Dystryktu Okręgowej FWP Dolnośląskiej, która posiada około 19 tys. miejsc, domy wczasowe przed centralizacją miały do dyspozycji zaledwie 6 instruktorów, widać wyraźnie, że na FWP spadły, zwłaszcza na tym odcinku, duże zadania. To też pierwsze miesiące nie mogły przynieść nawet częściowego zaspokojenia potrzeb.

W r. b. FWP posiada środki na zatrudnienie 200 instruktorów pracy kulturalnej. Przy założeniu 1 instruktor na 100 wczasowiczów — czyni to zadość potrzebom. Na 35 000 miejsc wczasowych, jakimi dysponuje FWP, należałoby zatrudnić 350 instruktorów, nie mówiąc już o pracownikach specjalnych, bibliotecznych, sportowo-turystycznych, oraz koordynujących pracę w dużych ośrodkach. W rzeczywistości w okresie największego nabeżenia akcji wczasowej FWP posiadał w r. ub. w ośrodkach zaledwie 123 pracowników, przypadało więc około 300 wczasowiczów na 1 instruktora. Sprawa była o tyle trudna, że wymagania, jakie stawia się instruktorom kulturalnym, są nader różnorodne.

Stały przepływ ludzi, różnice wieku, płci, środowiska, wykształcenia, czy przygotowania zawodowego wczasowiczów przyczyniają się do niespotykanej np. w świetlicach przyzakładowych różnorodności w pozomie i zainteresowaniach ludzi, a przytem często zmienia się audytorium, co zmusza do stosowania krótkofalowych, opartych z konieczności w znacznej mierze o bazę rozrywkową form pracy instruktora. Przy zupełnym braku wypracowanych metod i doświadczeń możliwości ześlizgnięcia się tutaj do łatwizny są niebezpieczeństwem, które grozi każdemu instruktorowi. Niebezpieczeństwo to jest poważne, zwłaszcza ze względu na ogólne przygotowanie kandydatów przekazanych FWP przez związki zawodowe i Z. M. P. na kursy dla instruktorów. Np. na 10-tygodniowy kurs w Spale i na 3-tygodniowy kurs informacyjny w Józefowie FWP otrzymał kandydatów o minimalnych kwalifikacjach.

Na ogólną ilość 53 kandydatów, którzy ukończyli kurs w Józefowie, zaledwie 4 otrzymało ocenę b. dobrą, 7 ocenę dobrą, 27 dostateczną i 15 ledwie dostateczną. Z tak przygotowanymi instruktorami, zasiłonymi w okresie letnim przez 30 aktywistów ZAMP'u, którzy pracę wakacyjną w wczasach traktowali naogół jako rodzaj wypoczynku, FWP wkroczył w najtrudniejszy pierwszy rok po centralizacji.

Zrozumiałe jest, że w porównaniu z administracją, która nie musiała zwłaszcza w zakresie buchalteryjno-finansowym zaczynać od podstaw, praca kulturalna na wczasach wykazała duże i zasadnicze braki, mimo indywidualnych osiągnięć poszczególnych pracowników.

Wśród wielu trudności natury technicznej przed FWP stało przede wszystkim zagadnienie braku pomieszczeń świetlicowych w domach przejętych od związków i instytucji, w większości nieprzystosowanych do nowoczesnych form wczasów.

Brak odpowiednich pomieszczeń świetlicowych jest szczególnie dotkliwy w takich miejscowościach, jak Krynicą, Zakopane, Międzyzdroje, Wsłà, Kudowa, Karpacz itp., w których pokutującemu tutaj niestety nadal burżuazyjnemu stylowi wypoczywania nie można przeciwstawić działalności świetlic związkowych — silnych, dobrze zaopatrzonych w sprzęt i pracowników ośrodków oddziaływania kulturalnego.

FWP zapewnił już domom wypoczynkowym szereg podstawowych elementów akcji kulturalnej. Subwencja w wysokości 80 000 000 zł, przyznana przez CRZZ, umożliwiła zaspokojenie podstawowych potrzeb. Wiele domów przejętych przez FWP nie

posiadało dotąd wogóle bibliotek, sprzętu świetlicowego, czy odbiorników radiowych. Najlepiej przedstawiały się pod tym względem domy wypoczynkowe Dyrekcji Okręgu Dolnośląskiego i Śląsko-Krakowskiego, posiadające bogate wyposażenie (w sumie około 17 tys. książek). Najbardziej ubogie były Dyrekcja Morska i Warszawska, które należało przede wszystkim zasilć księgozbiorami.

Ogółem FWP przejął w domach wypoczynkowych około 22 tys. książek, z czego 10 tys. nie posiadało trwałych opraw, a 1/3 trzeba było ze względu na szkodliwą treść wyeliminować.

Dotychczas w ramach subwencji FWP zakupił i wysłał do ośrodków 23 tys. książek specjalnie dobranych i opracowanych bibliotecznie. Z sumy 15 mil. zł. przewiduje się w rb. zakup 35 tys. książek, w tym wydawnictwa specjalne dla bibliotek centralnych ośrodka.

Przeprowadzana obecnie za sumę 15 mil. zł. radiofonizacja umożliwi znaczne zasilenie domów wypoczynkowych urządzeniami do słuchania zespołowego. Potrzeby na tym odcinku są wielkie, zwłaszcza, że na 1000 domów wypoczynkowych FWP przejął od związków zawodowych zaledwie 220 radiodbiorników. Największa część dotacji, bo 35 mil. zł., wraz z 5 mil. przewidzianymi na doposażenie istniejących świetlic, przeznaczona jest na urządzenie i wyposażenie pomieszczeń świetlicowych. Prace zostały tutaj już daleko posunięte. Umożliwi to FWP stworzenie 31 dobrze wyposażonych punktów świetlicowych, zaopatrzonych we wszystkie potrzebne środki oddziaływania. W połączeniu z odpowiednią obsadą pracowników, da to FWP pierwsze ośrodki, w których będzie można opracować praktycznie i teoretycznie formy wypoczynku.

Brak takich wzorowych ośrodków pracy doświadczalnej, a jednocześnie teoretyczno-badawczej, dawał się specjalnie we znaki przy dotychczasowych próbach przelamania kryzysu na odcinku pracy kulturalnej. Spowodowało to, że ogólna ocena dotychczasowej pracy kulturalnej na wczasach wskazywała na duże osiągnięcia indywidualne poszczególnych ośrodków oraz brak wyraźnej konstrukcji całości. Zdobyte doświadczenie umożliwiło jednak FWP opracowanie ram organizacyjnych, zasadniczych metod działania i podstawowych instrukcji, oraz wzorców dla poszczególnych dziedzin pracy kulturalnej na wczasach.

Poważne obowiązki spadły na FWP w zakresie turystyki i umasowienia sportu. Duże braki materialne zostały w znacznej

części zaspokojone przez dotację Związkowej Rady Kultury Fizycznej na sprzęt sportowy w sumie 17.400 000 zł.

Łącznie z 2 600.000 zł. przeznaczonymi na instruktorów sportowo-młodzieżowych dotacja umożliwiła podstawy szerszej pracy sportowo-turystycznej na wczasach. Niestety, głównie z powodu braku dostatecznie przygotowanych instruktorów, których nie mogły przekazać FWP zainteresowane czynniki sportowe, umasowienie sportu, a zwłaszcza pełne wykorzystanie ośrodków sportowo-młodzieżowych, natrafiło na poważne przeszkody. Aktyw ZMP, zaangażowany do pracy instruktorskiej w ośrodkach sportowo-młodzieżowych przez Wydział Młodzieżowy CRZZ, nie spełnił swoich zadań. Jeżeli chodzi o sprzęt, głównym elementem subwencji dostarczonej FWP przez Związkową Radę Kultury Fizycznej w postaci wyposażenia były piłki do siatkówki, koszykówki, siatki, słupy, do koszy, stoły ping-pongowe, kajaki, narty buty narciarskie, dyski i kule.

Niewystarczające środki finansowe nie pozwoliły w r. ub. na systematyczną obsługę domów wczasowych przez zespoły artystyczne. Braki były tutaj szczególnie dotkliwe, ponieważ wiele związków nie wywiązało się z obowiązku patronatów w zakresie pracy kulturalnej. FWP zorganizował objazd domów wwojewódzkich przez zespoły „Żywego Słowa“, które w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu, dały około 300 wieczorów słowno-muzycznych. Ponadto FWP zapewnił udział 20 członków Zw. Zaw. Literatów w wieczorach autorskich na wczasach. Nawiązana wzmianka za ułatwienia w korzystaniu z sal FWP współpraca z „Artosem“ nie dała pozytywnych rezultatów, ponieważ okazało się, że „Artoś“ w większości wypadków nie dotrzymał przyjętych na siebie zobowiązań.

Podstawowe jednak zagadnienie prac kulturalnej na wczasach to sprawa kadr. Przeprowadzana obecnie w wyniku dotychczasowych doświadczeń weryfikacja instruktorów pozostawi do dalszej pracy według obliczeń około 90 osób spośród zatrudnionych na odcinku pracy kulturalnej. Łącznie z absolwentami rozpoczętego niedawno kursu, zorganizowanego dla potrzeb FWP przez Dział Szkolenia CRZZ, Fundusz Wczasów Pracowniczych wkroczy w okres zimowy ze stanem około 120 pracowników kulturalnych, co stanowi zaledwie ułamek potrzeb.

Łączne zapotrzebowanie FWP na pracowników kulturalnych na wczasach obejmuje około 400 instruktorów i kierowników akcji. W porównaniu z obecnymi możliwościami szkolenia, które przygotowuje wczasom na początek przyszłego sezonu letniego oko-

ło 100 instruktorów, widać jasno, że problem uzupełnienia kadry pozostaje w dalszym ciągu otwarty. Przyjmując, że FWP posiadać będzie razem z obecnie zatrudnionymi i przeszkolonym na 3 przewidzianych ogółem kursach około 250 instruktorów, a ponadto zatrudni około 100 aktywistów związkowych bez uprzedniego przygotowania ich na kursach, ilość pracowników kulturalnych na wczasach dosięgnie w roku 1950 — 350 osób.

Pozostaje jeszcze zagadnienie zdobycia około 50 pracowników, których prawdopodobnie będzie można uzyskać z długofalowego szkolenia pracowników dla potrzeb wczasów, zamierzonego na rok 1950 przez Dział Szkolenia CRZZ.

Specjalna szkoła dla pracowników wczasowych, to jedyna możliwość szybkiego wypełnienia braków, które utrudniają postawienie akcji wczasów na właściwym poziomie.

Pozostaje jednak nienaruszony, najpoważniejszy odcinek pracy, na którym FWP może być tylko i jedynie czynnikiem współdziałającym. Tym terenem pracy jest wychowanie i przygotowanie związkowców do wczasów. Pomijając już ważną sprawę odpowiedniego pouczenia jak korzystać z urządzeń domu wypoczynkowego, co jest palącym zagadnieniem wobec licznych szkód wyrządzanych przez wczasowiczów, cały ruch zawodowy musi podjąć trudne zadanie przełamywania pokutujących jeszcze mieszczkańskich form wypoczynku.

Mieszczkański ideał demobilizacji fizycznej i umysłowej człowieka w okresie wypoczynku wciąż jeszcze ma wpływ na robotnika. Do 1939 roku robotnik nie jeździł na wczasy, bo nie mógł. Obecnie przyzwyczajają się on m. in. i do korzystania z wczasów. Razem z pięknymi widokami przyrody chłonie chciwie wzory, jakich mu dostarczają współtowarzysze wczasów. Niestety, wzory te nie zawsze można oceniać pozytywnie, ponieważ zbyt wielka ilość skierowań przecieka do rąk ludzi najmniej uprawnionych.

Walka o związkowe formy wypoczynku musi wyjść dzisiaj poza obręb domów FWP. Do walki tej musi stanąć cały aktyw zawodowy, winny do niej włączyć się również placówki Ministerstwa Kultury i Sztuki. Trzeba stworzyć społeczną służbę aktora i literata na wczasach. Żywy udział aktywisty związkowego w akcji kulturalnej musi stać się wyraźnie oznaczonym obowiązkiem związkowym.

Z TERENU PRACY OŚWIATOWEJ

WALKA Z ANALFABETYZMEM

H. JABŁOŃSKI Vice-Minister Oświaty

DO PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI SZKOLNEJ

Przemówienie radiowe Wiceminis'tra Oświaty Dra Henryka Jabłońskiego w tygodniu propagandy walki z analfabetyzmem (dn. 16.XII.1949).

„Uczynić cały aparat oświatowy świadomym narzędziem „walki klasowej o socjalizm w naszym kraju, o pokój na całym świecie“ — to podstawowe z zadań, jakie w chwili obecnej postawić musi sobie każdy pracownik administracji szkolnej bez względu na jego szczebel w hierarchii służbowej. Podstawowym zaś warunkiem realizacji tego zadania jest stała praca nad podniesieniem wiedzy politycznej nauczyciela, nad uświadomieniem mu jego wielkiej roli społecznej i jego ogromnej odpowiedzialności za przebieg walki klasowej, toczącej się na terenie jego pracy.

Pamiętać musi o tym w nie mniejszym niż inni jego koledzy stopniu administrator szkoły, któremu powierzono organizację początkowego nauczania dorosłych. Do niego to właśnie, do kolegi podinspektora powiatowego walki z analfabetyzmem, z ramienia resortu oświaty organizatora i opiekuna państwowej i społecznej akcji z ciemnotą i zacofaniem, w szczególności zwrócone są powyższe słowa.

Obecny tydzień propagandy walki z analfabetyzmem nie może stać się dlań okresem reklamy własnych osiągnięć i zasług, choćby były one najbardziej niewątpliwe, ale uczciwym, godnym urzędnika Ludowej Polski, bilansem strat i zysków, podsumowaniem osiągnięć, a nie zarazem ujawnieniem braków i niedociągnięć. Tylko tą metodą bowiem osiągnąć może aparat oświatowy pomoc społeczną, jaka jest dlań niezbędna, by niedociągnięcia usunąć, by przezwyciężyć stojące na drodze trudności. Tylko ta metoda zresztą gwarantuje właściwe funkcjonowanie samego fachowego aparatu.

ratu oświatowego i tylko taka metoda nie osłabi jego czujności, nie pozwoli mu usnąć się sukcesami, a pozwoli zachować pełnię sił do dalszej walki i dalszych, coraz to poważniejszych osiągnięć.

Każdy obserwator dołyhczasowej pracy w tym zakresie przyznać wprawdzie mus, że tempo wzrostu naszych osiągnięć jest coraz większe. Świadczy o tym choćby liczba 22 811 kursów nauki początkowej, na których w dniu 15 listopada 1949 r. uczyło się 395 666 uczniów. W porównaniu z 14 589 kursami i 246.102 uczniami w dniu 1 października tegoż roku jest to niewątpliwie sukces godny podkreślenia. Jeśli do tego dodamy osiągnięcia w zakresie przygotowania kadr nauczycielskich i instruktorskich, w dziedzinie przystosowania programów, podręczników i pomocy naukowych, jeśli uwzględnimy poważne, pozytywne zmiany w organizacji nauczania i metod dydaktycznych — to mamy prawo mówić już o naszych osiągnięciach.

Nie są one małe, ale jakże może być inaczej skoro od 8 miesięcy do walki z analfabetyzmem nasze władze państwowe zmobilizowały poważne środki materialne, skoro kierownictwo całej akcji w tym zakresie przejął specjalny Pełnomocnik Rządu, skoro w całym kraju działać poczęły terenowe organy jego władzy, skoro do akcji tej wciągnięte zostały rady narodowe, związki zawodowe, organizacje społeczne? Państwowy aparat oświatowy przestał być samodzielnym w swej walce z tą najokropniejszą z „kulturalnych“ pozostałości rządów obszarncapitałistycznych. Stał się on bardzo ważnym, ale tylko jednym ogniwem zespołu bojowników o wytypienie analfabetyzmu.

Czy oznacza to jednak, że zmniejszyła się w ten sposób odpowiedzialność któregośkolwiek ze szczebli administracji oświatowej? Przeciwnie! Nie tylko nie zmalała, ale poważnie wzrosła. Dlatego też w omawianym okresie wzrosła nasza kadra administracji szkolnej o 150 powaowych podinspektorów szkolnych do walki z analfabetyzmem i 14 wizytatorów na szczeblu kuratorskim.

Nowi podinspektorzy oświaty dorosłych, ustawieni na tak ważnym w naszej walce klasowej odcinku, muszą w pełni zrozumieć, że społeczeństwo i inne, poza resortem oświaty, organa władzy państwowej, które pośpieszyły do walki z analfabetyzmem, mają pełne prawo żądać by ci, których zawodowym obowiązkiem jest walczyć z ciemnotą i zacofaniem, uwielokrotnili swoje wysiłki, by umieli wykorzystać tę jedyną swoją szansę życiową, jaką stworzyła im ustawa o likwidacji analfabetyzmu, jedyną szansę, że walkę, do której są przeznaczeni, mogą nie tylko wygrać, ale wygrać szybko i zdecydowanie.

Rzeczą inspektorów i podinspektorów szkolnych jest stać się tym ważnym, fachowym czynnikiem, który przyczynia się do najważniejszego skierowania tego wielkiego wysiłku, na jaki zdobyło się nasze społeczeństwo. Ambicją ich — to stać się inicjatorami niezbędnych na ich terenie posunięć organizacyjnych, obowiązkiem ich jest fachowa wizytacja i kontrola nauczania, a w konsekwencji należyta ocena sytuacji i projektowanie stałej jej poprawy, przygotowywanie coraz to nowych osiągnięć.

Podinspektor oświaty dorosłych, szef sztabu powiatowego oddziału walki z analfabetyzmem, musi mieć poczucie wagi powierzonej sobie misji, musi mieć poczucie odpowiedzialności.

Nie ogranicza się ona do normalnej, służbowej odpowiedzialności przed bezpośrednią władzą przełożoną, mającą prawo żądać należytego wykonywania czynności przez pracownika państwowego. Jest ona wyższej miary, przekracza tradycyjnie prawem przepisane obowiązki.

Na zaszczytnym społecznie posterunku postawiony podinspektor wiedzieć musi, jak wielkiego znaczenia w walce o socjalizm w Polsce jest jego praca. Musi w pełni zdać sobie sprawę z tego, że zwykła poprawność wykonywanych obowiązków na tym stanowisku wystarczać nie może.

Klasowy sens miało utrzymywanie przez dawne, obszarnczo-kapitałistyczne rządy ciemnoty w naszym kraju, głęboki klasowy sens ma walka z tą ciemnotą.

„Stary ustrój społeczny — mówił Prezydent Rzeczypospolitej Ob. Bolesław Bierut — nie tylko nie troszczył się o poziom życia kulturalnego i umysłowego mas ludowych, ale czynił wszystko, aby utrzymywać te masy w ciemności, przesądach i zacofaniu kulturalnym, ponieważ taki stan hamował rozwój świadomości ludzi pracy i ułatwił wyzyskiwaczom ucieszenie ludu pracującego, utrzymanie go w bierności“.

Tak było w dawnym ustroju. Ustrój demokracji ludowej, ustrój budownictwa fundamentów socjalizmu jest ustrojem najszerszych mas ludu pracującego, tworzyć pragnie przesłanki rozwoju nowej, socjalistycznej kultury, a jednym z podstawowych warunków jej stworzenia jest pełna likwidacja analfabetyzmu.

Każdy nowy kurs nauczania początkowego — to krok na drodze walki o nową, doskonalszą kulturę, każdy wyzwolony z więzów analfabetyzmu absolwent tego kursu — to wzmocnienie frontu walki o podniesienie poziomu naszych kadr produkcyj-

nych, o wzrost wydajności pracy, o gospodarczą siłę kraju, o podniesienie stopy życiowej jego obywateli

Nierozważalnie spleła się ze sobą walka o nową kulturę w Polsce z walką o ugruntowanie bazy materialnej dla jej rozwoju, bo jedna jest linia podziału w walce klasowej, dwie tylko są strony barykady. Dla żadnego pracownika naszej administracji szkolnej nie może być wątpliwości, po której stronie jego miejsce i jakie stąd wynikają dlań obowiązki. Tym bardziej wyraźna i zdecydowana musi być postawa tych, którym ludowy nasz ustrój powierzył historyczne zadanie organizacji zwycięstwa nad — od początku naszych dziejów trwającą — klęską społeczną.

Państwowa administracja szkolna tej historycznej roli musi stać się godna.

J. LANDY-BRZEZIŃSKA

WIZYTACJE I KONFERENCJE POWIZYTACYJNE JAKO JEDNA Z FORM AKCJI INSTRUKCYJNEJ W ZAKRESIE NAUCZANIA POCZĄTKOWEGO DOROSŁYCH

Po omówieniu kursów metodycznych i poradnictwa dla nauczycieli początkowego nauczania dorosłych (por. nr 9 i 11 „Pracy Oświatowej”) przechodzimy z kolei do sprawy wizytacji i konferencji powizytacyjnych, jako jednej z podstawowych form akcji instrukcyjnej.

Jaki jest cel wizytacji? Ogólnie mówiąc — podniesienie poziomu nauczania, konkretnie zaś — 1) ocena pracy nauczyciela i uczniów na tle warunków zewnętrznych, jak lokal, światło, podręczniki i pomoce itp. oraz 2) pomoc metodyczna i dydaktyczna. Oczywiście, że to drugie wynika z pierwszego, czy i pomoc instrukcyjna musi opierać się na znajomości warunków i jakości pracy nauczyciela.

Kto może wizytować i instruować nauczyciela? Mówimy tu bowiem o wizytacjach instrukcyjnych w odróżnieniu od lustracji, czy kontroli kursów przez czynniki administracyjne i społeczne

oraz w odróżnieniu od hospitacji — czyli odwiedzania lekcji w celach poznawczych lub badawczych. Nie obchodzi nas tu również sprawa uprawnień wizytacyjnych. Chodzi nam wyłącznie o kwalifikacje osoby wizytującej. Otóż powinna ona mieć bezwzględnie przygotowanie i doświadczenie pedagogiczno-oświatowe, a w szczególności — znajomość metod nauczania początkowego dorosłych.

Jak realizujemy pierwszy cel wizytacji — zapoznanie się z pracą nauczyciela i uczniów?

Przedmiotem naszych badań i obserwacji będzie:

1. lokal, jego urządzenie i wyposażenie;
2. liczebność zespołu;
3. dziennik;
4. podręczniki i pomoce;
5. postawa nauczyciela;
6. przebieg zajęć lekcyjnych.

Rozpatrzmy to po kolei.

1. Lokal i jego wyposażenie są bardzo ważnym czynnikiem w pracy kursu. Powinniśmy zwrócić uwagę na to, czy izba jest dosyć obszerna, czy nikt i nic nie przeszkadza w czasie zajęć, czy światło jest wystarczające. W zimie lokal powinien być tak ogrzany, by pracować można było bez zewnętrznej pomocy.

Ważne jest odpowiednie umeblowanie. Proste stoły i ławy lepsze są bez porównania od małych ławek szkolnych dla dzieci i od okrągłych stolików, które można spotkać w niektórych świetlicach. Rozmieszczenie uczniów powinno być takie, aby jeden drugiemu nie przeszkadzał, aby nie było za ciasno. Wszyscy powinni być zwrócony twarzą do nauczyciela i tablicy.

2. Odrazu też notujemy liczebność kursu i zespołu, bo to również ma wpływ na postępy uczniów i wyniki nauczania.

3. Na podstawie dziennika ustalamy następujące ważne sprawy:

- a) sposób prowadzenia dziennika, rozkład materiału nauczania. Systematyczne, staranne i rzeczowe zapisywanie treści lekcji i ćwiczeń świadczy o właściwym stosunku nauczyciela do pracy. I odwrotnie — brak informacji o prowadzeniu lekcji i przerobionym materiale wskazują na zaniedbania i improwizację w pracy nauczycielskiej.
- b) Lata obecności zaznajamia nas z frekwencją: ile osób zapisanych, ile uczęszcza, ile opuszcza i jak często. Ponadto informuje nas o wieku i zawodzie uczniów.

- c) Z dziennika dowiemy się także, ile lekcji się odbyło i jakie przedmioty były prowadzone. Obliczamy w przybliżeniu ogólną liczbę godzin przeprowadzonych lekcji języka polskiego czy rachunków i porównujemy przerobiony materiał z rozkładem w dzienniku oraz z programem. To nam pozwoli zorientować się, czy program jest należycie realizowany i czy kurs spełni swe zadanie w przepisany czas.

4. Zwracamy baczną uwagę na podręczniki: czy są odpowiednio dla danego poziomu, czy odpowiadają potrzebom i zainteresowaniom uczniów, czy nie są przestarzałe (rok wydania). Czy każdy uczeń ma podręcznik, czy może zabierać go do domu, czy musi zostawiać w szkole itp. Czy zeszyty są odpowiednio prowadzone, czyste, czy każda lekcja jest w nich zaznaczona (np. datą, kreską, odstępem). Obok podręcznika i zeszytu — nieodzowną pomocą jest tablica. Musi mieć ona odpowiednie wymiary i powierzchnię, nadającą się do czytelnego pisania kredą.

Dla pogadarek o Polsce i świecie współczesnym konieczna jest mapa. Badamy czy i jakie mapy są do rozporządzenia nauczyciela i uczniów. Należy też stwierdzić, czy prócz oficjalnych podręczników, nauczyciel urozmaica nauczanie czasopismami i innymi książkami bądź przez głośne czytanie artykułów i wyjątków przez nauczyciela, bądź przez samych uczniów. Dowiedzmy się, czy jest planowane wyświetlanie filmów oświatowych, wyzyskanie audycji radiowych, czy i jakie przewidziane są wycieczki oraz inne imprezy kulturalno-oświatowe.

5. Nauczyciel decyduje o poziomie nauczania i o jego wynikach. Interesują nas zarówno kwalifikacje pedagogiczno-oświatowe nauczyciela jak i jego postawa wobec uczniów.

- a) Przygotowanie ogólne i zawodowe jest bardzo ważnym czynnikiem w nauczaniu. Wszak każda dobra robota wymaga odpowiedniej wiedzy i praktyki. W akcji zwalczania analfabetyzmu mamy jednak nie tylko zawodowych nauczycieli, ale i społecznych, bez przygotowania pedagogicznego.

Czy możemy z góry sobie powiedzieć, przychodząc na wizytację, że skoro uczy zawodowy nauczyciel — to na pewno uczy dobrze, a jeśli społeczny — to na pewno popełnia dużo błędów? Nie wolno nam tego przypuszczać z góry. Obserwujmy uważanie lekcję i postępy uczniów, abyśmy mogli wyciągnąć obiektywne wnioski. Bywają bowiem kursy, gdzie nauczyciele społeczni nie gorzej, a może i le-

piej uczą, niż niektórzy t. zw. rutynowani nauczyciele. Dlaczego? Bo obok kwalifikacji zawodowych nie mniej ważną, a czasem nawet ważniejszą jest

- b) postawa psychiczna i społeczna nauczyciela. Odpowiednią postawą można nie raz znacznie więcej osiągnąć niż samą udoskonaloną metodą nauczania. Odpowiedni stosunek nauczyciela do uczniów zapewnia dobrą frekwencję, ponieważ miła atmosfera na lekcji staje się atrakcyjna dla nieufnych i opornych analfabetów. Znajdując u nauczyciela zrozumienie i współczucie dla swej niedoli i trudności, widać wielki wysiłek, jaki ten nauczyciel czyni, by im pomóc — analfabeci ze swej strony stają się ufniejsi, podążają się w pracy i wyzbywszy się nieśmiałości robią szybsze postępy na skutek czynnego udziału w zajęciach. Wizytujący powinien zwrócić baczną uwagę na atmosferę panującą na lekcji, na postawę nauczyciela i uczniów.

6. Przebieg zajęć lekcyjnych jest przez cały czas wizytacji również przedmiotem uważnej obserwacji nauczyciela. Zorientuje on nas, czy nauczyciel przygotował się do lekcji, czy jasno postawił cel lekcji, czy uwzględnił zasadnicze elementy, jak pogadanka w oparciu o obrazek i wyraz podstawowy, zapoznanie z wyrazem podstawowym i pomocniczymi wraz z analizą i wyodrębnieniem nowych liter, czy celowe pod względem metodycznym i dostatecznie urozmaicone są ćwiczenia w czytaniu i pisanu. Zorientujemy się również, czy praca jest dobrze zorganizowana, to znaczy, czy uwzględniona jest różnica poziomów pomiędzy zupełnymi a powrotnymi analfabetami. Przy dobrej organizacji lekcji wszyscy uczniowie zajęci są pracą, nikt nie próżnuje. W zajęciach cichych każdy uczeń wykonuje ćwiczenie odpowiednie do swego poziomu, w ćwiczeniach głośnych wszyscy muszą wykazać swoją aktywność.

Tak więc omówiśmy pokrótce wszystkie ważniejsze sprawy, na które należy zwrócić uwagę przy wizytacji. Obserwacje i uwagi nasze notujemy dyskretnie podczas wizytacji. Jest to dla nas ważny materiał dla sprawozdań oraz dla konferencji po-wizytacyjnej.

Każdy chyba rozumie, że nie robimy nauczycielowi na lekcji przy uczniach żadnych uwag. Zbieramy tylko materiał, który jest podstawą dalszej działalności instrukcyjnej.

Aby wizytacja spełniła swe drugie obok obserwacji i kontroli zadanie — to znaczy pomoc dydaktyczną — należy koniecznie po wizytacji omówić z nauczycielem tę lekcję. Najlepiej omawiać

indywidualnie z każdym nauczycielem, ale czasami ze względów technicznych, po szeregu w zytacji różnych kursów, zapraszamy nauczycieli na wspólną konferencję po-wizytacyjną. Na takiej wspólnej konferencji wysuwamy zagadnienia i sprawy, wynikające wprawdzie z wizytacji, ale interesujące i pouczające dla wszystkich uczestników. Trudno dawać szczegółowe recepty na sposób omawiania lekcji.

Pamiętajmy jednak, że wizytator wobec nauczyciela powinien mieć taką postawę, jakiej wymaga od nauczyciela, to znaczy koleżeńską, życzliwą, dodającą otuchy. Surowo musimy odnosić się do niesumienności czy niedbałości w pracy, a więc — do opuszczania lekcji bez dostatecznego usprawiedliwienia, do spóźniania się na lekcję, do nieprzygotowania się do lekcji, lenistwa w doborze pomocy nauczania i środków urozmaicania lekcji itp.

Wszelkie zaś błędy dydaktyczne i metodyczne, popełniane z braku odpowiedniego przygotowania i doświadczenia staramy się wyjaśnić i przez udzielenie wskazówek dopomagamy do poprawy na przyszłość.

Nawet najgorsza lekcja ma jakieś dodatnie momenty. Nie będziemy tylko wytykać błędów. Zaczniemy raczej od podkreślenia stron pozytywnych. Przechodząc zaś do ujemnych, zaznaczymy, że chodzi nam o doradzenie, jak uniknąć tych błędów i niedociągnięć w dalszej pracy, jak zdobyć możliwie najlepsze wyniki.

Materiał z wizytacji jest bardzo cenny w pracy instrukcyjnej. Im jest bogatszy, im więcej kursów zwizytowaliśmy, tym jaśniej widzimy, jakie są niedomagania i jakie środki, aby je usunąć. Wizytacje pozwolą nam poznać nauczycieli i wyrobić sobie pogląd na ich pracę. Skrzętnie notujemy inicjatywę, dobre metody nauczania, pomysły dydaktyczne, by za pośrednictwem konferencji nauczycielskich, wzajemnych odwiedzin na lekcjach nauczycieli i wreszcie sprawozdań i artykułów do czasopism rozpowszechnić je i zapoznać z tymi osiągnięciami innych nauczycieli.

Materiał obserwacyjny z wizytacji — to podstawa do innych form akcji instrukcyjnej, jak kursy metodyczne, poradnictwo oraz podobne konferencje metodyczne, które będą przedmiotem artykułu w następnym numerze.

R E C E N Z J E

Joanna Landy-Brzezińska, Hanna Puczyńska-Wentlandtowa, Wacław Pckojski, Władysław Janczewski: „Na trasie“ — Pierwsze czytanki dla dorosłych — „Nasza Księgarnia“, Warszawa, 1940, str. 180.

Nareszcie ukazała się książka, z niecierpliwością oczekiwana przez nauczycieli i słuchaczy kursów początkowych dla dorosłych i II semestrów szkół powszechnych dla dorosłych. Czytanki „Na trasie“ — to podręcznik do nauki języka polskiego po elementarzu. Ale nie tylko do nauki języka polskiego. Tematyka czytanek, oparta o najważniejsze zagadnienia współczesne Polski i świata daje materiał dla nauczyciela do pogadań na tematy społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne naszego życia. Książka dostosowana jest do poziomu umysłowego dorosłego ucznia kursów początkowych i uwzględnia zasadę stopniowania trudności zarówno w treści jak i w formie czytanek. Całość zawiera 7 rozdziałów: I. Na drodze do socjalizmu; II. Warszawa; III. Robotnik tworzy nową Polskę; IV. Wieś na nowym etapie; V. W Związku Radzieckim; VI. Żołnierze; VII. Książka i gazeta.

Cała książka zawiera 45 pozycji: czytanek i wierszy. Czytanki są różnej długości — od najkrótszych, dwustronicowych — do dłuższych opowiadań — wyjątków z literatury pięknej. Dłuższe czytanki są jednak podzielone na szereg rozdziałików z podtytułami, aby ułatwić niewprawnemu czytelnikowi przyswojenie treści.

Książka jest bogato ilustrowana fotografiami, rysunkami, wykresami.

Pod względem typograficznym jest dostosowana do możliwości ucznia, kończącego elementarz: duży czytelny druk, interlinie. Od str. 89 druk jest mniejszy, stanowi bowiem przejście do normalnego druku książek i czasopism, ale również czytelny, o przyjemnym kroju.

Szata zewnętrzna książki posiada pewne niedociągnięcia: niektóre ilustracje za mało ostre, tytuły czytanek zbyt wielkimi czcionkami złożone i zbyt rozstrzeżone, podpisy autorów i ilustratorów zbyt narzucające się wielkością czcionki i jej krojem, przytłaczająca wielkość i czerń druku wśród ilustracji „Dawniej — Dziś“.

Są to jednak usterki łatwe do usunięcia w następnym wydaniu.

Opracowanie i wydanie tego podręcznika stanowi ważną pozycję w akcji zwalczania analfabetyzmu.

(L.)

W. BORKOWSKI

FILM W ŚWIETLICACH.

Prawdopodobnie przypadkowe przyczyny złożyły się, iż na ostatni zjazd filmowy w Wiśle nie zaproszono przedstawicieli robotniczych klubów filmowych. Odbywały się tam narady filmowców, literatów, krytyków i dziennikarzy. Wspólnie omawiano sprawy filmu polskiego. Przedyskutowano szereg filmów, pokazano obrazy ostatniej produkcji. Ogłoszono zamknięty konkurs na scenariusz. Zapowiedziano utworzenie studium filmowego dla młodych literatów przy Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi.

Żałować należy, że tym razem członkowie robotniczych klubów i kół filmowych nie mieli możliwości spotkania się z ludźmi filmu. Wprawdzie tych klubów filmowych przy świetlicach robotniczych posiadamy jeszcze niewiele, ale w tych które są, prowadzi się długofalową pracę nad wychowaniem nowego w'dza kinowego.

Robotnicy uczą się właściwego patrzenia na film. Oglądają obrazy. Dyskutują. Odbywają się odczyty na tematy oglądanych przez robotników filmów. Dyskutują chłopcy i dziewczęta, nie brak i starszych robotników. Dyskusja jest rzeczowa. Dyskutanci mają zdrowy pogląd na zagadnienia społeczne poruszane w omawianych przez nich filmach. Nie brak również słów zdrowej krytyki w wypadkach, gdy krytyka ta staje się potrzebna.

Jeżeli stoimy na słusznym stanowisku, że jednym z naczelnych zadań kinematografii współczesnej jest wychowanie w'dza, jego wszechstronne kształcenie, musi również i „Film Polski“ interesować się akcją klubów filmowych, zainicjowanych po raz pierwszy w środowisku w'ókniarzy łódzkich

Tymczasem nie będzie przesadą stwierdzenie, iż organizatorzy zjazdu w Wiśle wcale nie byli poinformowani o istnieniu ro-

botniczych klubów filmowych, albo nie docenili należycie ich roli i zadań.

Byłoby źle, gdyby błąd ten powtórzono również i w przyszłości.

Robotnicze kluby filmowe nie były znane w Polsce przed wojennej i w okresie pierwszych lat po wyzwoleniu. Dopiero w roku ubiegłym rozpoczęto akcję organizowania pierwszych kół i klubów filmowych. Interesujące próby poczyniły one przedewszystkiem na terenie świetlic przemysłu włókenniczego, gdzie po raz pierwszy zrodziła się idea stworzenia robotniczych kół filmowych.

Pierwszy okres pracy tych ośrodków filmowych mamy już za sobą. Na temat robotniczych klubów filmowych ukazało się ostatnio na łamach prasy sporo uwag, artykułów i notatek sprawozdawczych. Kluby filmowe przy świetlicach robotniczych niewątpliwie zdały egzamin swej celowości i rokując wielką przyszłość.

Że inicjatywa podjęta przez Związek Włóknarzy nie trafiła w próżnię, świadczą coraz nowe próby tworzenia dalszych klubów i kół filmowych. Poważnie zajął się akcją filmową zespół redaktorów łódzkich gazetek ściennych, zorganizowany przez łódzki „Głos Robotniczy”. W Krakowie, Szczecinie, Gdańsku i we Wrocławiu przeprowadzono udane próby dyskusji nad filmami, poczyniły one pierwsze kroki w kierunku organizowania kół filmowych. Niewątpliwie jest już tylko kwestią czasu powstanie i na tamtych terenach kół filmowych.

Włókniarze łódzcy obecnie przeprowadzają ogólną przebudowę organizacji klubów filmowych. W oparciu o Wyższą Szkołę Filmową, która dostarczyła instruktorów i wykładowców, stwarza się stałą strukturę klubów filmowych, organizowane są koła w świetlicach robotniczych. Do każdego koła przydzielona jest instruktor.

Praca organizacyjna nie zawsze idzie gładko. Są wypadki, iż zorganizowane koło bez widocznych przyczyn rozpada się. Trzeba analizować każdy wypadek niepowodzenia. Na popełnionych omyłkach kierownictwo świetlic uczy się, aby dokonanych błędów nie powtarzać w przyszłości.

Zgłoszeń domagających się przydzielenia instruktorów do powstających kół jest sporo. Mimo pomocy ze strony Wyższej Szkoły Filmowej już teraz odczuwa się brak instruktorów dla prowadzenia nowopowstających kół.

Powstanie robotniczych klubów filmowych jest wynikiem inicjatywy samego środowiska robotniczego. Zresztą zagadnienie klubów filmowych zostało podjęte i przez inteligencję pracującą,

przez nauczycielstwo i profesorów szkół wyższych. Szereg udanych dyskusji przeprowadzonych w okresie trwania miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej będzie niewątpliwie zachętą do powstawania i rozwoju robotniczych kół filmowych.

Konieczność istnienia klubów filmowych dzisiaj nie ulega już dyskusji. Kluby powstają nie zawsze w sposób zorganizowany. Poszczególne grupy filmowe istnieją i usiłują pracować w terenie mimo braku konkretnych wytycznych, niezbędnych dla właściwego kierunku ich pracy wychowawczej.

W tych warunkach inicjatywa włóknarzy zorganizowania świetlicowych klubów filmowych jest godna naśladowania. Statut klubów filmowych niewątpliwie zostanie wkrótce opracowany. Włóknarze mają już teraz wyraźne wytyczony ogólny kierunek pracy kół filmowych. Podano szereg zasadniczych wytycznych tej pracy. Kluby filmowe włóknarze uczą patrzenia na film, uczą właściwego zrozumienia tematyki filmów oglądanych podczas pokazów i zebrań dyskusyjnych. Dają marksistowskie nastawienie polityczne i społeczne.

Gdy włóknarze mówią o umasowieniu filmu, możemy im wierzyć. Na jednorazowym pokazie filmu „Spotkanie nad Łabą” było obecnych ponad 8 000 widzów. Pokaz odbył się w przepelnionej po brzeg Hali Sportowej. Ogłoszono ogólnopolski konkurs na najlepszą recenzję z filmu radzieckiego, konkurs ten jest dostępny dla wszystkich ludzi pracy.

Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że nauka właściwego patrzenia na film stała się naczelnym zadaniem w pracy świetlicowych klubów i kół filmowych.

Robotnicze kluby filmowe wytrzymały już próbę życia i stały się stopniowo składową częścią pracy świetlicowej.

Film jest sztuką, lecz jest również doskonałym narzędziem szerzenia wiedzy i oświaty. Film powinien docierać do świetlicy w sposób planowy, zorganizowany, systematyczny. Dorywcze seansy zorganizowane na terenie świetlicowym bez oparcia o systematyczną programową pracę klubu filmowego nie spełniają w dostatecznym stopniu roli wychowawczej.

Robotnicy z początku nie zawsze chętnie zabierają głos w dyskusji na temat oglądanych filmów. Czasem odstrasza ich zbyt skomplikowana tematyka filmu, czasem niezrozumienie właściwego klimatu obrazu. Niechęć do udziału w dyskusji jest jednak przejściowa, — po kilku zebraniach klubów filmowych członkowie klubu doskonale już orientują się w postawionych przed dysku-

tantami zagadnieniach i przysięgają żywy udział w omówieniu filmu pokazanego przed tym na ekranie.

Poważną rolę mogą odegrać koła i kluby filmowe w rozwoju pracy świetlicowych kół samokształceniowych. Połączenie pokazu filmowego z wykładem w kole samokształceniowym daje lepsze rezultaty od wykładu pozbawionego ilustracji filmowej. I na tym odcinku włókniarze dokonują dość ciekawej próby — przystępują do wykorzystania w ramach pracy kół samokształceniowych przezroczy filmowych za pomocą aparatury aloskopowej. Celem wykorzystania na ekranie świetlicowym ukaże się wkrótce również swoisty „Tygodnik Filmowy“, na który złożą się przezrocza filmowe. Taki tygodnik niewątpliwie również będzie miał duże znaczenie wychowawcze i propagandowe. W świetlicach odbywają się wystawy, na których znajdujemy fotosy, programy tekstowe i plakaty filmów radzieckich. Wystawy takie potęgują zainteresowanie robotników tematyką filmową.

Właściwy dobór filmów odgrywa decydującą rolę w powodzeniu akcji klubów filmowych. Dobór filmów wymaga od kierownika koła szczególnej dbałości i uwagi. Włókniarze łódzcy do programu pierwszej grupy kół filmowych włączyli filmy o Pawłowie, M. Czurinie, film o bitwie Stalingradzkiej, komedię z życia włóknarzy radzieckich „Jasna Droga“, film „Sąd Honorowy“.

Jako temat zasadniczy, w oparciu o koła marksistowskie zostały w świetlicach pokazane i przedyskutowane filmy dokumentarne „Lenin“.

Ciekawy jest stopień zainteresowania uczestników koła filmowego zagadnieniami kinematografii współczesnej. Większość uczestników interesuje się nie tylko dyskusją na temat oglądanych filmów lecz również i historią kinematografii, zagadnieniami technicznymi itp.

Bierny stosunek widza do filmu zamienia się w stosunek świadomy. Kluby filmowe wytyczają właściwą drogę popularyzacji filmu w środowisku robotniczym.

Akcja upowszechnienia wymaga jednak odpowiedniego przychylnego stosunku ze strony czynników zainteresowanych. Kluby robotnicze powinny w przyszłości posiadać własne projektory wąskotaśmowe, korzystać z odpowiedniej ilości tematów oświatowych opracowanych w wersji dźwiękowej. Wymagają opieki i przychylnego stosunku do swych poczynań. Nie należy robotniczych kół filmowych niedostrzegać, powinniśmy wspierać ich pracę w świetlicach, stwarzając odpowiednio dla jej rozwoju warunki.

Z PRAKTYKI ŚWIETLICOWEJ

Jako ilustrację praktyczną wyczerpującego artykułu Stefana Dziubaka „Zagadnienie poradnictwa wśród dorosłych“ i artykułu W. Regulskiego „Uwagi na temat artykułu S. Dziubaka“ — podać możemy wyniki pracy oświatowej w świetlicy dawniej „Schicht“ ob Przetworów Tłuszczowych przy ul. Szwedzkiej 20. Praca ta prowadzona stopniowo i systematycznie wydała rezultaty dodatnie, z pracy nieskoordynowanej zrazu i chaotycznej (pozornie) stała się pracą skupioną w gromadzie ludzkiej stałej, przekształcając się w zorganizowany i planowo prowadzony kurs dokształcający dwustopniowy, związany z kursami korespondencyjnymi Turilu i Wszechnicą Radiową w Warszawie. Historia tej pracy jest nader interesująca.

Zaczęła się praca od organizacji zespołu i świetlicy. Staraniem czynników partyjnych i Rady Zakładowej, Z. M. P., Świetlicy, Ligi Kobiet, wybudowano świetlicę, jedną z piękniejszych w stolicy. Przykładowy zbiorowy wysiłek zapowiada ciekawą akcją rozwojową oświaty na terenie Zakładu. Akcją ta w myśl powziętej decyzji Komitetu Oświatowego i czynników Związkowych miała objąć wszystkich pracowników Zakładu pracy, przede wszystkim robotników fizycznych. Tow. Ordoński, tow. Janicki, Dyr. Chrzanowski przystąpili do wykonania planu, a mianowicie przeszkolenia 40 osób młodzieży kształcącej się fachowo w celu przygotowania 40 pracowników, stojących na odpowiednim poziomie pod względem umysłowym i fachowym. Kurs ten, odbywający się 3 razy w tygodniu tworzy szkołę, której słuchacze 3 dni wolne od zajęć szkolnych spędzają na praktyce w fabryce w godzinach przedpołudniowych, a po południu biorą udział w rozrywkowej pracy w świetlicy, w życiu zespołowym świetlicy, w tańcach, imprezach, odczytach, dokształcając się na specjalnym kursie języka rosyjskiego razem z dorosłą młodzieżą i starszą generacją pracowników. Sprawa ta nie jest łatwa w realizacji. Młodzież powojenna musi się przyzwyczaić do karności i poczucia obowiązku. Częste luki w zajęciach, nieposłuszeństwo, samowolę — trzeba zwalczać bardzo umiejętnie i powoli. Tow. Janicki przesaduje przez całe długie wieczory z młodzieżą jak prawdziwy opiekun i przyjaciel. Martwi się o wszystko. Razem z tow. Ordońskim omawia każdy szczegół. Nic nie uchodzi jego spostrzegawczości. Plan pracy wycho-

wawczej przewiduje czuwanie nad zewnętrznym porządkiem, nad czystością (światliwy) otoczenia, zachowaniem się młodzieży, jej stosunkiem do pracy.

Ażeby zachęcić młodzież do działania, podjęto szereg wspólnych wycieczek do kina, teatru, na wieś. Odnosi się to do młodzieży starszej, którą zorganizowano w Z. M. P. Zaczęło się od akcji tanecznej, teatralnej, rozrywkowej. Służy do tego duża, piękna, estetycznie urządzone scena. Kierownik świetlicy nie uznaje przerw, godzin „nie odrobionych“. Zdawałoby się, że nigdy nie opuszczą swego warsztatu pracy. Wystarał się o fortepian, zaangażował kolegę, doskonałego pianistę. Praca zyskuje coraz na wyrazie i sile. W maju, gdy się rozwinął teatr samorodny tak, że można było pomówić o rozszerzeniu akcji, powołano do życia koło samokształceniowe. Początek jego był bardzo wąty, poprostu — oplakany. Często zgłaszało się 2 — 3 słuchaczy. „Zmęczeni jesteśmy — wołali. — Tyle godzin pracy i jeszcze nauka. Chcemy się bawić. Dość mamy zajęć w organizacji“. A najbardziej obawiano się tego, że potraktowani będą, jak małe dzieci i na jaw wyjdzie, że nie mają wykształcenia. Ale praca instruktorska była wytrwała, niezmiennie przypominał o godzinach Kółka stało się zwyczajem. I gdy raz zebrano się dużo osób i instruktor nie przybył, wszyscy wybuchnęli gniewem i oburzeniem; „Co to znaczy, że nikogo nie ma? Jak to jest, że czekamy na lekcję i lekcja się odbyła?“ — Już zapomniano o tym, że nikt nie chciał przychodzić. Wszyscy żądają, aby przychodzono regularnie na lekcje. Kilkumieszyczna, wytrwała praca, dała wyniki. Zespół amatorski przystąpił do wystawienia sztuki Czechowa, zorganizował tańce i chór, — powstał wzorowy kącik przyjaźni polsko-radzieckiej. Tow. Ordoński nadaje audycję radiową z Kółka samokształceniowego „Mickiewicz a Puszkina“. Trzeba było widzieć, jak 12 osób „Kółka“ stanęło do apelu i jak starali się wykazać, że potrafią dobrze pracować! Praca trwa bez przerwy przez wszystkie miesiące. Zatacza coraz szersze kręgi, choć ma poważne braki, ponieważ zrozumienie jej przez ogół następuje powoli. W dniu 15.X. dochodzi się do poważnej dyskusji i planowania w zakresie organizacji pracy oświatowej. Młodzież przeprowadza swój plan, organizuje zbiorową akcję samokształceniową, szuka stałego oparcia, nie chce dorywczości. „W stałych naszych odczytach, w codziennej obserwacji życia i pracy, poznaliśmy, co znaczy człowiek wykształcony, co znaczy nauka“. Projekt tow. Kierownika kształcenia się systematycznego, spotkał się z uznaniem. Postanowiono zapisać się na kursy korespondencyjne, powołując do życia koło dokształcania,

pracując zgodnie z ułożonym planem zajęć świetlicy. Materiału naukowego dostarcza Turil. Koło wyższe, o zakresie licealnym, przerabia program inny przy zwykłym programie społecznym macierzystej komórki wychowawczej — Świetlice przy Zakładzie pracy. Koło niższe — program gimnazjalny o tych samych warunkach, co koło wyższe. Oba koła uczą się języka rosyjskiego, organizując również lekcje jęz. angielskiego. Oba koła słuchają wykładów Wszechnicy Radiowej. Tak się uzupełnia kształcenie społeczne i polityczne.

Wobec tego plan pracy przedstawia się następująco:

1. Akcja kształcenia i samokształcenia obejmuje:

a) szkolenie kadr przyszłych pracowników Zakładu pracy w celu przygotowania uświadomionych, aktywnych pracowników, wnoszących nową, radosną, twórczą pracę, bogatą w nowe wyniki i doświadczenia. Akcja ta ma na celu podniesienie wartości pracy, pod względem wykonania, jakości i ilości. Podniesienie poczucia odpowiedzialności za pracę.

2. Wylawianie analfabetów, nauczanie systematyczne bez przerw. Kurs analfabetów pracuje od r. 1948. doszedł do dużych wyników. Obecnie analfabeci przechodzą na drugi kurs nauk, stanowią zapasowe siły społeczne, uświadomione, które zasilą szeregi świetliczan, pracujących społecznie.

3. Kurs niższy w zakresie szkoły powszechnej (w organizacji) obejmuje tych, którzy nie mieli dotychczas śmiałości przystąpić do pracy samokształceniowej z najrozmaitszych przyczyn (kompleks niższości, obawa przed wyszydzeniem, poważniejsze stanowisko, starszy wiek, zahamowania psychiczne, jak np. brak wiary we własne siły).

4. Kurs dokształcający (związany z kursem korespondencyjnym Turilu) w zakresie gimnazjalnym.

5. Kurs dokształceniowy (związany z kursem korespondencyjnym Turilu) w zakresie licealnym, przygotowujący do matury.

6. Wszechnica radiowa. Wykłady polityczno-społeczne wychowujące ogół pracowników zainteresowanych samokształceniem.

7. Kursy języka rosyjskiego dla ogółu pracowników chętnych.

8. Akcja odczytowa dla tych, którzy dorywczo tylko korzystać mogą z dobrodziejstw wiedzy i nauk. Włączyć tu należy imprezy, akademie, wieczorki, zbiorowe słuchanie radia; kina i teatry, wycieczki i zwiedzanie muzeów i instytucyj.

Centralnym ośrodkiem tych prac jest świetlica.

KOMUNIKAT

Poradni Świetlicowej TURiL z dn. 2.I.1950 r.

Poradnia podaje do wiadomości, że Wydział Świetlicowy Biura Art. Ruchu Amat. (Min. Kultury i Sztuki) wydał arkusze wzorów różnych elementów dekoracyjnych w papieroplastyce. Wzory są wykonane na brzościu i mogą być używane wprost do dekoracji względnie służyć jako szablon do wycinania. Komplet zawiera 12 arkuszy wzorów i instrukcję tak szczegółową, że nawet zupełny laik w dziedzinie plastyki może się ną posługiwać. Komplet kosztuje 3.000 zł. Można nabywać również pojedyncze arkusze po 250 zł. Zamówienie należy kierować pod adresem: Wydział Świetlicowy B. A. R. A. M. n. Kultury i Sztuki, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 15.

Okazowy komplet można oglądać w Poradni Świetlicowej TURiL.

A. BARDACH

KOŚCIUSZKO BOHATER OBU PÓLKUL

W parkach i na placach około tuzina amerykańskich miast stoją posągi i ładeusz Kościuszki, 19 czerwca 1783 roku przyjęto go jako jednego z trzech cudzoziemców na członka „Towarzystwa Cyncynatów“, amerykańskiego Związku byłych Kombatantów z okresu walk o niepodległość w XVIII wieku. Order „Cyncynata“, złoty orzeł o brylantowych oczach zawieszony na biało-niebieskiej wstędze, zdobił za życia pierś polskiego rycerza wolności tak, jak obecnie pomniki jego zdobią ziemię amerykańską.

Kościuszko, podobnie jak Lafayette, należał do pierwszych cudzoziemców, którzy przybyli z Europy, by wspomóc amerykańskich rewolucjonistów. 31 sierpnia 1776 roku przesłał on do obradującego w Filadelfii kongresu memoriał, w którym ofiarowuje Rewolucji Amerykańskiej swoje usługi.

18 października tegoż roku Kościuszko otrzymuje od przewodniczącego Kongresu Jana Hancocka pismo, zawierające nominację na „inżyniera w randze pułkownika“. Tak zaczęła się siedmioletnia służba Polaka, ochotnika w amerykańskiej wojnie o niepodległość.

Do Ameryki przybył Kościuszko z feudalnej Europy, przybył on z Polski, gdzie garstka uprzywilejowanej szlachty była panem życia i śmierci milionowej masy chłopów. W Ameryce Kościuszko poznał się z prostą i szlachetną treścią „Deklaracji Praw Wirginii“ i czytał „Deklarację niepodległości Stanów Zjednoczonych“ (zredagowaną przez Tomasza Jeffersona, późniejszego przyjaciela Kościuszki), przyjętą przez Kongres Stanów 4 lipca 1776 roku. Jakie silne wrażenie wyrzucić musiały na nim początkowe słowa „Deklaracji“. „Uważamy za niezbitą i oczywistą następującą prawdę: że wszyscy ludzie zostali stworzeni równym sobie, że Stwórca udzielił im pewnych praw, w rzędzie których na pierwszym miejscu postawić należy prawo do życia, do wolności i poszukiwania szczęścia. że w celu zapewnienia sobie tych praw ludzie postanowili między sobą rządy, których władza wypływa z woli

rządzących, że ilekroć jakakolwiek forma rządu sprzeciwia się celowi, w jakim była ustanowiona, naród ma prawo zmienić ją zupełnie i ustanowić nowy rząd.

Amerykańska Deklaracja Niepodległości stanowiła nowy etap w rozwoju prądów postępowych XVIII wieku i rozpoczęła epokę ludowych, demokratycznych rewolucji.

Jak przed rokiem 1939 dla antyfaszystowskiej, antyhitlerowskiej Europy Republika Hiszpańska była symbolem wolności, i do niej śpieszyli z Europy, Ameryki, Australii demokraci, socjaliści, komuniści, by nad Ebro i Mansanares zażyć pochód faszyzmu, tak w osiemdziesiątych latach osiemnastego stulecia demokraci liberalowie z całej Europy ciągnęli do Ameryki, by pomóc amerykańskiemu ludowi w jego walce o wolność. Na polach bitew Karoliny, Wirginii, Nowego Yorku walczyli zwolennicy postępu z całej Europy. Walczył i Tadeusz Kościuszko. Wojna o niepodległość Stanów była dla niego wielką szkołą życia. Tutaj poznał on zasady walki ludowej, tutaj zrozumiał rolę ludu w odrodzeniu narodowym. W Ameryce nauczył się Kościuszko wojny ludowej, rzeczy wówczas jeszcze nieznanej ani w Polsce, ani w Europie. W Rewolucji Amerykańskiej brał przecież udział cały naród: rzemieślnicy, farmerzy. Każde osiedle było twierdzą niepodległości, każda ferma terenem mobilizacji i bazą zaopatrzenia, każda kuźnia wiejska fabryką broni. Z luźnych słabo zdyscyplinowanych, niezających musztry wojskowej, oddziałów rodzi się w toku walki regularna armia, bijąca zwycięsko doskonale złożone z zawodowych wojskowych (przeważnie z najemnych Niemców) armie znajdujące się pod rozkazami Anglii. W czasie Amerykańskiej walki o niepodległość Kościuszko poznał jeszcze inną stronę każdej rewolucji: narodową zdradę prawicy, społecznej reakcji. Bogata reakcyjna część społeczeństwa amerykańskiego (Torysi) była po stronie Anglii, ich domy były ośrodkami dywersji, bogaci kupcy ugodowcy byli zdecydowanymi przeciwnikami niepodległości. Większość właścicieli ziemskich sprzyjała Anglikom, torysowscy oficerowie zdradali, wydawał wrogowi tajemnice wojskowe¹⁾. Lecz lud amerykański srowo rozprawił się ze zdrajcami, banicja i konfiskata majątku należały do kar najła-

¹⁾ Te właśnie sfery gospodarczo-społeczne (kapitałiści) zdołały w procesie rozwoju kapitalizmu amerykańskiego niepodległość, zdobytą przez masy ludowe, zdyskontować wyłącznie na swoją korzyść i uczynić z Ameryki najbardziej żarłoczne państwo kapitałistyczne, stojące na straży niewoli ekonomicznej szerokich mas świata pracy.

godniejszych. Tu w Ameryce Kościuszko zobaczył Targowicę o dwadzieścia a lat wcześniej, zanim następnie poznał ją w Polsce. Tak więc na na ukształtowanie się oblicza duchowego Kościuszki, poza a' mosferą radykalizmu, panującą w obozie postępowym w Polsce w okresie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego i poza francuskim oświeceniem wpłynęła przede wszystkim rewolucyjna demokracja amerykańska, wa'cząca z uciskiem angielskim. Francuskie oświecenie ma jeszcze wyraźnie charakter elitarny — ape-luje nie do ludu, lecz do władców, nie do rządzonych a do rzą-dzących. Jego trybunami są salony szlacheckiej inteligencji. Natomiast w amerykańskiej Deklaracji Niepodległości Stanów po raz pierwszy tezy filozofów oświecenia podchwytuje lud, a w wojnie o Niepodległość Stanów hasła Rousseau równości wszystkich lu-dzi, odpowiedzialności rządu przed narodem, prawa ludu do oba-lenia złego rządu stają się sztandarem walki ludu, walki zwycię-skiej. Amerykańska wojna o niepodległość miała wyraźnie postę-powy charakter, co rozumieli nawet współcześni zwolennicy Vol-taire'a i Rousseau, którzy w sformułowaniach deklaracji odnajdy-wali słowa swoich mistrzów. W Ameryce toczył się bój przeciw-ko światowemu feudalizmowi i absolutyzmowi, walka ta była sztandarem europejskiego postępu. Na tym tle zrozumiały staje się rewolucyjny demokratyzm Kościuszki, którego ideologię ukształtowały najlepsze tradycje postępowe polskie, francuskie i amerykańskie

Amerykański generał Peterson określa Kościuszkę jako zdolnego inżyniera, jednego z najlepszych i najsubtelniejszych rysow-ników. Mnożyły się pochlebne oceny talentu inżynierskiego Ko-sciuszki.

W Ameryce Kościuszko zetknął się z problemem „Czarnych“. W okresie przebywania w strefie „czarnej“, na południu kraju Kościuszko, wrażliwy na krzywdę społeczną, reaguje po swojemu na stosunki białych do murzynów. W liście z września 1782 r. do jednego z generałów pisze: polecam panu 2 murzynów.. Są nadzy, chcą koszul, kurtek, spodni, a skóra ich może nosić dobre rzeczy z równym powodzeniem jak nasza. Umierając w 1817 r. w odległej Szwajcarii, w Solurze, Kościuszko pozostawił murzy-nom w testamencie niewypłacony mu żołąd.

Kościuszko był z pochodzenia Białorusinem. Jego przodkowie należeli do drobnej szlachty, licznie rozradzającej się na małych skrawkach ziemi, w sposobie prowadzenia gospodarstwa i oby-czajach, nie różniącej się od ludu wiejskiego. Pierwsze lata szkol-

ne spędził Kościuszko w szkole Pijarów, a w czasie trzyletniego pobytu w szkole rycerskiej w Warszawie pogłębił i rozszerzył zakres swoich wiadomości. Upodobania artystyczne, żądza nauki spowodowały, iż król Stanisław August Poniatowski skierował go do Paryża, skąd wrócił do kraju z dużym zasobem wiedzy i ożywiony ideami francuskiego postępu. We Francji Kościuszko studiował przez 5 lat w szkole inżynierskiej i artyleryjskiej w Mésieres oraz w paryskiej „Ecole militaire”. Studiował również malarstwo oraz ekonomię zwłaszcza teorię fiziokratów. Prowadził studia nad fortyfikacjami twierdzy w Brest, a architektury wojennej uczył się u mistrza Peroneta.

Z Francji Kościuszko wrócił do Polski już po pierwszym rozbiórce. Chce się dostać do wojska, ale miejsce oficera w pułku kosztuje 18.000 zł., trzeba je było bowiem odkupić od innego ofcera, a Kościuszko nie rozporządzał taką na owe czasy dużą sumą. Jest więc bezrobotnym żołnierzem i udziela lekcji rysunków córce dostojnika wojskowego Józefa Sosnowskiego. Na wieść o walce ludu amerykańskiego o wolność, Kościuszko opuszcza kraj i wyjeżdża do Ameryki. Po 7 latach służby w rewolucyjnej armii amerykańskiej, po otrzymaniu awansu na generała brygady w roku 1784, Kościuszko wraca do Polski, do ojczystych Siechnowicz. Wyrzekł się szczytów jakie spadać mogły na niego z racji odznaczeń amerykańskich i dobrze zasłużonej sławy. Oddał się cichej pracy na swoim gospodarstwie, zbliżył do ludu okolicznych wsi i nadśledził wieści z Warszawy. W 1787 r. zbiera się Sejm Czteroletni, zostaje powzięta uchwała o powiększeniu wojska z 11 tysięcy, do których zredukował je pierwszy rozbiór, do 100.000 i w roku 1790 Sejm poleca przyjąć Kościuszkę „do służby” w randze generała-majora.

Rozpoczyna się kariera Kościuszki, który w atmosferze rewolucji osiąga najwyższe stanowisko Naczelnika Kraju i wchodzi do pantheonu bohaterów narodowych. W tym okresie Nowe Zgromadzenie Prawodawcze w Paryżu uchwałą z sierpnia 1791 roku nadaje Kościuszcze podobnie jak Waszyngtonowi, Schillerowi i Pestalozzemu, tytuł obywatela Francji. Kościuszko usiłuje to wykorzystać dla dobrej sprawy polskiej i pod przybranym nazwiskiem Barona Biedy udaje się do Francji. Rewolucyjna Francja nie szczędziła mu dowodów szacunku, ale nie udzieliła Polsce pomocy ani dyplomatycznego poparcia. Upadła nadzieja Kościuszki na pomoc z zewnątrz, przedwcześnie rozpoczęte powstanie, w roku 1794 zostaje zgniecione i Kościuszko ranny w nogi i głowę pod Maciejowicami dostaje się do niewoli rosyjskiej.

Rosjanie wzięli mnęgo Kościuszkę do niewoli z wielkimi honorami. Przywieziono go do Petersburga do twierdzy Petropawłowskiej, ale wkrótce na rozkaz cesarzowej przeniesiono go do pałacu hrabiego Orłowa, gdzie chory więzień żył wygodnie i spokojnie. Do dyspozycji miał powozik, którym odbywał przejażdżki po Petersburgu. Główną rozrywką Kościuszki w ciągu tych dwóch lat niewoli był warsztat tokarski.

Cesarz Paweł po śmierci swej matki Katarzyny zwolnił Kościuszkę całkowicie. Za cenę uwolnienia 17.000 jeńców polskich w Rosji Kościuszko złożył cesarzowi na ręce marszałka dworu Polaka Jerzego Wielhorskiego w erno-poddańcze przyrzeczenie. Opuścił Rosję i udał się do Filadelfii, odbierając po drodze hołdy niemal jak monarcha. W roku 1797 Kościuszko przybywa do Ameryki. Jerzy Waszyngton zaprosił go do Mont-Vernon, ale Kościuszko odmówił i pozostał w Filadelfii. Nieoczekiwanie dla otoczenia Kościuszko wyjeżdża do Francji, prawdopodobnie na skutek wiadomości o formujących się legonach polskich w armii Napoleona. Kościuszko postawił Napoleonowi szereg warunków, żądając po zajęciu Polski uwolnienia chłopów od pańszczyzny. W wojnach napoleońskich Kościuszko nie brał udziału, a ostatnie lata życia spędził w Szwajcarii w domu zaprzyjaźnionej rodziny Zeltnerów.

BIBLIOGRAFIA.

- Pisma Tadeusza Kościuszki.** Wybrał, objaśnił i wstępem poprzedził Henryk Mościcki. Państw. Zakł. Wyd. Szk. W-wa 1947, str. 344. Cena zł 360.
- Tadeusz Kościuszko (1746 — 1946).** Wydawnictwo Głównego Zarządu Pol.-Wych. W. P. — 1946 r. Biblioteka Żołnierza.

W. Ł.

WSKAZÓWKI METODYCZNE dla zespołów dobrego czytania.

Okręgowa Poradnia Oświatowa w Szczecinie opracowała projekt wskazówek metodycznych dla zespołów dobrego czytania. Projekt obejmuje program trzymiesięcznej pracy zespołu (25 zebrań). Pragnąc udostępnić wskazówki w nim zawarte szerszemu ogółowi oświatowców i poddać je ewentualnej dyskusji, drukujemy część tego projektu w bieżącym numerze „Pracy Oświatowej”, dalszy ciąg ukaże się w najbliższych numerach.

Redakcja.

Zebranie I.

Zebranie pierwsze należy poświęcić na zaznajomienie się z sobą uczestników zespołu, na omówienie programu, metody pracy, ewentualnie dobrać jakiś interesujący dla danego zespołu artykuł lub felieton z czasopism bieżących i odczytać go na głos. Na zebraniu tym należy również załatwić kwestię zaopatrzenia uczestników w teksty. Każdy z uczestników zespołu dobrego czytania powinien posiadać tekst własny, lub wypożyczony na cały czas opracowywania danej książki. Bez odpowiedniej liczby tekstów praca w zespole dobrego czytania nigdy nie da właściwych wyników.

W zasadzie uczestnicy każdą książkę powinni sami przeczytać w całości przed rozpoczęciem opracowywania jej szczegółowego na zebraniach. Jeżeli sprawiałoby im to zbyt wielką trudność, powinien zrobić to kierownik zespołu na zebraniu wstępnym. Nie powinno się przystępować do szczegółowego opracowania książki, dopóki uczestnicy nie znają jej w całości.

Wybrana książka: J. Krajewski „3400 cegieł w ciągu 6-iu godzin”.

Zebranie I (II).

1. Odczytanie głośnie wstępu.
Słownik *) indywidualnie —
Pokazać uczestnikom zdjęcie: obecny stan Mariensztatu (brozura „Trasa W-Z” — Warszawa 1949).
2. Odczytanie głośnie przez uczestników rozdziału „Lata młode i cieżkie”.
Słownik: szkoła ludowa —
ukazując szerokie horyzonty —
otwierając nowe, nieznane możliwości —
konkretny —
edukacja —
skapitułować —
forys —
p'ebiscyt —
3. Dyskusja na temat: przygotowanie do zawodu dawniej a dzisiaj.
4. Opowiadanie napisane w zeszytach samodzielnie: „Dzieciństwo murarza Krajewskiego”. Odczytanie 2 — 3 prac na głos.
5. Odczytanie głośnie przez kierownika zespołu fragmentu „Lalki” Bol. Prusa (tom II, str. 179, od słów: „Zeszedłem do piwnicy...” do str. 187: „...wydobyć się ze swej marnej pozycji”. Wyd. Gebethnera i Wolffa, Kraków, brak roku).
6. Dokładniejsze omówienie dzisiejszych możliwości dla młodego człowieka ubogiego, pragnącego zdobyć wykształcenie.

Zebranie II (III).

1. Odczytanie głośnie przez uczestników rozdziału „Świadomość klasowa i nauka zawodu”.
Słownik: wizja —
zawsze tylko będę parą zbytecznych rąk —
suwak inżynierski (pokazać lub narysować) —
czarna lista —
proces budowania —
2. Zapisanie w zeszytach zdania: „Prawdźwą miłość Ojczyzny można wykazać nie tylko w krwawej bitwie o Nią, ale również w codziennej żmudnej i szlachetnej walce, w wyścigu pracy przy jej odbudowie”.
3. Próba uzasadnienia (ustnie) zapisanego zdania przy pomocy dobranych przykładów.

*) Podane w słowniku wyrażenia omówić i wyjaśnić.

4. Lektura uzupełniająca: fragment „Manifestu Komunistycznego” — str. 51, od słów: „W miarę tego..” do str. 54, do słów: „...o dziesięćogodzinnym dniu pracy w Anglii”. (Wyd. „Wiedza” 1948).

Zebranie III (IV).

1. Odczytanie głośnie wstępu do II-jej części książeczki.
Słownik: podniesienie wydajności —
wprowadzenie mechanizacji pracy —
roztwór —
kasta —
folowanie —
2. Omówienie celu używania przez autora rozstrzelonego druku.
3. Odczytanie dwóch następnych rozdziałów: „Jak wygląda nowoczesny zespół murarski?” i „Wielokrotna wydajność przy tej samej pracy”.
Słownik: wielokrotna wydajność —
kwalifikacje —
trzon zespołu —
dyscyplina, karność, posłuszeństwo —
4. Temat do omówienia: „Znaczenie dyscypliny w pracy zespołowej”.
5. Zapisanie w zeszytach kilku samodzielnie ułożonych zdań na temat: „Praca murarska w zespole”. W razie trudności należy dopomóc uczestnikom w samodzielnym sformułowaniu zdań przez postawienie właściwych pytań, np.: 1) Z ilu osób składa się zespół? 2) Co robi w zespole pomocnik? 3) Co robi podręczny? 4) Co robi murarz? 5) Ile cegieł na minutę może ułożyć? — lub t. p.

Przykładowo można by wyobrazić sobie pracę każdego uczestnika zespołu mniej więcej tak: „Zespół murarski składa się z trzech osób. Pomocnik donosi wapno i cegły i układa je blisko ręki murarza. Podręczny nabiera szuflą roztwór i układa go na murze wzdłuż sznura. Murarz tylko układa cegły. Może ułożyć do dwudziestu cegieł na minutę”.

6. Jako lekturę uzupełniającą należy dobrać odpowiedni artykuł z prasy bieżącej o nowych osiągnięciach w dziedzinie odbudowy kraju.

Zebranie IV (V).

1. Odczytanie głośnie 2 — 3 ćwiczeń z poprzedniego zebrania „Praca murarska w zespole”.
2. Odczytanie głośnie rozdziału „Mój pierwszy dzień na budowie”.

Słownik: pakamer —
uchwycenie rytmu w ruchach (wyjaśnić na przykładzie, urozmaicić zebranie wprowadzeniem odpowiedniego ćwiczenia)
partner —
prymitywnie —
minimum —

3. Pogawędka na temat: co dała uczestnikom budowy praca zespołowa?
4. Zapisanie w zeszytach punktami wyników. Odczytanie głośne rozdziału „Co daje praca zespołowa?”
5. Lektura uzupełniająca: wiersz Juliana Tuwima „Pieśń o Białym Domu” — wzorowa recytacja lub odczytanie przez kierownika zespołu.

Na dwóch zebraniach następnych, o ile zainteresowania zespołu postępują w tym kierunku, można opracować zbiorową recytację „Pieśni o Białym Domu” Tuwima.

(„Pieśń o Białym Domu” Tuwima w książce J. Laua „Antologia walki”, str 224, również w „Wierszach wybranych” Tuwima).

Na następne zebranie uczestnicy powinni przeczytać Boguszewskiej „Za zielonym wałem”. O ile przedstawia to dla nich zbyt wiele trudności, kierownik winien odczytać im książkę na głos na 2 — 3 dodatkowych specjalnych zebraniach.

* * *

Helena Boguszevska „Za zielonym wałem”.

Zebranie I (VI).

1. Pytania wstępne — wydobyć tła: gdzie rzecz się dzieje? kiedy?
2. Odczytanie głośne przez jednego z uczestników rozdziału „Żółty pies”.
3. Powtórne odczytanie tekstu z podziałem na role: autor, Stasia, matka, ojciec, stryjek.
4. Omówienie treści rozdziału: sytuacja materialna rodziny, warunki mieszkaniowe, decyzja; walka sprzecznych uczuć w sercu Stasi: „odetchnęła z ulgą, a zarazem było jej jakby przykro”.
5. Ćwiczenia piśmienne: opowiadanie pt. „Decyzja”.

Plan pomocniczy:

1. Mieszkanie rodziny Stasi.
 2. Propozycja ojca.
 3. Obawy matki.
 4. Postanowienie.
6. Przygotowanie do recytacji zespołowej „Pieśni o Białym Domu” Tuwima: podział na głosy, 3—4-krotne odczytanie całości.

Zebranie II (VII).

1. Odczytanie 1 — 2 wypracowań uczestników z poprzedniego zebrania.
2. Odczytanie głośnie rozdziału „Wózek braci Kwapiszów” z podziałem na role: autor, Stasia, matka, ojciec, Teodor, pani Pawłowska, jej siostra, pan Kwapisz, stryjek.
Słownik: prowizoryczny domek —
rozpromieniona —
gąsior —
matce ręce już opadają —
nie ma głowy do tego —
3. Temat pogawędki: warunki mieszkaniowe rodzin robotniczych dawniej — dążenie do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich warunków mieszkaniowych w ustroju obecnym.
4. Lektura uzupełniająca: Należy dobrać artykuł na temat obecnych mieszkań robotniczych z jednego z bieżących numerów czasopism.
5. Praca pisemna: „Moje mieszkanie”.
6. Dalsze ćwiczenie w recytacji zbiorowej „Pieśni o Białym Domu” Tuwima.

Zebranie III (VIII).

1. Powtórzenie z pamięci według ustalonego na początku podziału na głosy „Pieśni o Białym Domu” Tuwima (tylko 1 raz).
2. Odczytanie głośnie rozdziału „Komin chodzisz” z podziałem na role: autor, ojciec, Teodor, Marian, Edek Szczypiorski, matka, Stasia, stryjek.
Słownik: miękko toczą się wozy —
w nikłym obłoczku ceglanego pyłu —
zamglony pasek lasu —
ośniewał —
cegła ma dzwon, lub nie ma dzwonu —
czworak —

3. Temat pogawędki: praca nieletnich. Jako punkt wyjścia należy wziąć postać przedwczesnie dojrzałego chłopca — Edka Szczypińskiego.
4. Praca pisemna „Moje dzieciństwo”. Ewentualnie można dopomóc kilkoma pytaniami lub planem, np. 1) czy dzieciństwo moje było wesołe, czy smutne? 2) czy mieszkałem z rodzicami, rodzeństwem? 3) czy rodzina nasza była zadowolona ze swego losu? 4) jakie były moje zajęcia i obowiązki? 5) jakie miałem rozrywki? 6) czy chciałbym, aby powróciły te dawne lata? dlaczego? (tak lub nie).
5. Lekcja uzupełniająca: fragment noweli Kornackiego „Oczy i ręce” (Czytelnik 1946), str. 24, rozdział „Terminator i czeladnik”.

Zebrania IV (IX).

1. Odczytanie 2—3 wypracowań z poprzedniego zebrania „Moje dzieciństwo”; ze względu na właściwości tematu należy polecać odczytanie wyłącznie tym osobom, które same się zgłoszą.
2. Odczytanie rozdziału „Tańczące ognie” z podziałem na role: autor, Stasia, matka, Irena, Krystyna.
3. Lekcja uzupełniająca: fragment Manifestu Komunistycznego — str. 60 od słów: „Czyż praca najemna...” do str. 65: „...zniknie wrogi wzajemny stosunek narodów do siebie”. (Wyd. „Wiedza” 1948).
4. Dyskusja na temat: Co to jest wyzysk?
5. Praca pisemna na temat: „Moja praca zawodowa”. Pytania pomocnicze: Czy lubię swoją pracę? Czy, według mnie, spełniam ją dobrze? Czy zwierzchnicy są ze mnie zadowoleni? Czy moja praca przynosi mi dochody zaspokajające moje potrzeby? lub t. p.

Zebranie V (X).

1. Odczytanie 1 — 2 prac z poprzedniego zebrania: „Moja praca zawodowa”.
2. Odczytanie rozdziału „Białe pestki, białe pestki” z podziałem na role: autor, Stasia, Krystyna, Irena, ojciec, matka, wujek, pan Sikora.
Słownik: mam szczęśliwą rękę —
na ażur —
3. Dyskusja na temat: „Co niepokoi Stasię przypatrzącą się rozpoczętej budowie?”
4. Opowiadanie piśmienne: „Wypadek z Pilnujem”.

5. Lektura uzupełniająca: fragment z „Anielki“ Bolesława Prusa — rozdział XII pt. „Sprawiedliwy lituje się nad wszelkim bydłakiem“...

Zebranie VI (XI).

1. Odczytanie głośne rozdziału „Tyrol i jego syn“.
Słownik: zaciągnęło się na długo —
deszcz bębni po dachu, szmerze po trawie —
muzyka rytmiczna —
pretekst —
dnie gnuśne od bezczynności —
2. Ćwiczenie słownikowe: zapisanie w zeszytach szeregu czasowników oznaczających odgłosy deszczu: bębni, dudni, szumi, szmerze, szeleści, huczy, dzwoni itp.
Według tego wzoru uczestnicy samodzielnie wyszukują szereg czasowników i wyrażeń oznaczających odgłosy wiatru: huczy, gwizdże, bębni po dachu, zawodzi, jęczy, bije w okna itp.
Ćwiczenie to można przekształcić w grę: jeden z uczestników odczytuje powoli swoje czasowniki, inni podkreślają u siebie, o ile mają te same. Drugi, trzeci odczytuje te, które mu pozostały nie podkreślone, inni znowu podkreślają u siebie. Komu wreszcie najwięcej pozostało nie podkreślonych?
W podobny sposób można wprowadzić jako temat ćwiczenia: „Co się dzieje ze spadającym z drzewa liściem jesiennym?“
Np. odrywa się, wiruje, podlatuje, kręci się, opada itp.
3. Ćwiczenie piśmienne: „W dzień deszczowy“.
4. Jako lektura uzupełniająca — piękne odczytanie przez kierownika zespołu wiersza Leopolda Staffa „Deszcz jesienny“.

Zebranie VII (XII).

1. Odczytanie 1—2 ćwiczeń z poprzedniego zebrania.
2. Odczytanie głośne rozdziału „Zielony wał“.
3. Opowiadanie treści — wspólne opracowanie i zapisanie w zeszytach planu. Opowiadanie powtarzne przy pomocy planu zapisanego w zeszytach.
Przykład planu:
- I. Przed południem:
- 1) ruch na wałę,
 - 2) wygląd wody,
 - 3) podnoszenie się poziomu,
 - 4) pierwsze zaniepokojenie na wałę,
 - 5) spokój w „domu“.

- II. Po południu:
- 1) szczerba w wale,
 - 2) oddziały robocze,
 - 3) praca Edka i Teodora.

- III. Noc:
- 1) reflektory,
 - 2) czuwanie,
 - 3) wiązanie tobołków,
 - 4) wiadomości z gazet.

IV. Dobra wieść.

4. Nawiązanie do czytania gazety przez pana Sikorę. Pogawędka na temat roli prasy w życiu jednostki i społeczeństwa.
5. Ćwiczenie domowe: opracowanie komunikatu prasowego. Należy dać uczestnikom szczegółowe wskazówki, wyjaśnić, że komunikat winien: 1) zawierać najważniejsze wiadomości o wydarzeniach w kraju i zagranicą w danym okresie, 2) być zredagowany bardzo zwięźle, krótko.

Zebrane VIII (XIII).

1. Opowiadanie z pamięci i przy pomocy planu poprzedniego rozdziału „Zielony wał”.
2. Odczytanie z podziałem na role (autor, wujek, Krystyna, Stasia, matka, pan Sikora, Irena) rozdziału „Prawdziwy dom”.

Słownik: wrotycz, bodziszek, dziewanna —
na przestrzał —

3. Dyskusja na temat, jakie znaczenie nadaje Stasia pojęciu „prawdziwy dom”?
4. Jako ćwiczenie piśmienne: Moje zdanie o książce Heleny Boguszczyńskiej „Za zielonym wałem”. Należy wyjaśnić, że chodzi tu o wypowiedzenie się, czy książka nam się podobała, czy nie; co mianowicie w tej książce nas pociąga, co wydaje się nieciekawe lub niesłuszne lub t. p.
5. Odczytanie 4 — 5 ćwiczeń.
6. Odczytanie komunikatu prasowego przygotowanego przez uczestników zespołu w domu Konfrontacja prac 3 — 4 uczestników. Wskazówki na przyszłość.
7. Pożądane byłoby przeprowadzenie uchwały stałego przygotowywania komunikatu prasowego na każde zebranie, kolejno przez jednego z uczestników. Podczas omawiania tego tematu w świetlicy winna znajdować się wystarczająca dla wszystkich uczestników ilość egzemplarzy prasy codziennej.

PROJEKT PRACY W ZESPOLE.

Temat: Przodownicy Pracy.

Jako przykład podajemy projekt pracy zespołu na temat: „Przodownicy Pracy”. Temat oparty jest na łatwej i dostępnej dla każdego poziomu wykształcenia lekturze, na obserwacji własnego środowiska i doświadczeniach osobistych każdego uczestnika w związku z jego zajęciami zawodowymi.

Opracowanie tego tematu ma na celu pogłębienie zainteresowania zagadnieniem współzawodnictwa, które pobudza dziś masy pracownicze do wydatnego udziału w budowie ustroju socjalistycznego.

Opracowanie tematu dostosowane jest do wykształcenia na poziomie szkoły podstawowej, ale można je wykorzystać dla zespołu bardziej zaawansowanego jako wstęp do opracowania tematu „Współzawodnictwo pracy” w szerszym ujęciu i na podstawie poważniejszej lektury, którą podamy w następnym numerze.

Widzimy z praktyki, że osiągnięcia naszych przodowników nie zależą od wyjątkowej siły fizycznej. Dobrze obmyślana organizacja pracy, usunięcie przeszkód technicznych, oszczędność w zużyciu materiału, użycie nowoczesnego sprzętu, celowość ruchów pracownika — to wszystko zmniejsza wysiłek fizyczny i tworzy metodę nowoczesnej socjalistycznej pracy.

Ruch współzawodnictwa ma ogromną wartość wychowawczą. Ten, kto ulepszył swój system pracy lub dokonał ulepszenia technicznego, staje się nie tylko przedmiotem zainteresowania kierownictwa zakładów i Urzędu Patentowego. Pobudza on kolegów-fachowców do usprawniania swych wyników, zachęca do szukania nowych ulepszeń. Ulepszenie metod pracy — to wzrost produkcji. A wzrost produkcji — to poprawa bytu mas robotniczych.

W każdym zawodzie można wprowadzać udoskonaloną metodę pracy i zdobywać usprawnienie, które raduje serce dobrego fachowca. Warto o tym przeczytać i pomówić. A jeszcze lepiej samemu także szukać nowych ulepszeń i dążyć do wyższych wyników pracy.

Zespół tworzymy w celu zapoznania się z ruchem współzawodnictwa i zachęcenia uczestników do udziału w tym ruchu — indywidualnie lub zespołowo. Prace zespołu muszą nawiązać do tych zadań organizacji pracy i produkcji, które są najbliższe w danym środowisku.

Zespół może np. opracować w swym kółku sprawę oszczędności w zużyciu materiałów, przy montażu, lepszego rozdziału zajęć wśród pracowników. Opracowany szczegółowo projekt może być przedstawiony Radzie Zakładowej, Zakładowemu Komitetowi Współzawodnictwa Pracy lub kierownictwu Zakładu.

Każdy członek zespołu obowiązany jest szukać w swej pracy możliwych, choćby najdrobniejszych ulepszeń i usprawnień, służyć radą i pomocą kolegom, którzy mają trudności w opanowaniu techniki swej pracy.

Wskazane jest zorganizowanie zwiedzenia zakładu przemysłowego (lub innego), gdzie są już grupy współzawodnictwa. Przed zwiedzeniem należy się ogólnie zapoznać z planem produkcji danego zakładu, a po zwiedzeniu omówić na zebraniu obserwacje i wyciągnąć wnioski co do własnej pracy.

Projekt zagadnień do opracowania.

1. Stosunek robotnika do pracy w ustroju kapitalistycznym i socjalistycznym.
2. Nowe normy techniczne i nowe zasady pracy.
3. Przewodnik pracy i jego otoczenie (stosunek kolegów, zwierzchników, ułatwienia i trudności w pracy).
4. Zadania ruchu współzawodnictwa.

Plan zebrań zespołu.

Zebranie 1. Należy ustalić skład uczestników, wybór przewodniczącego organizacji prac zespołu, omówić plan zajęć i rozdać zadania uczestnikom. W związku z zagadnieniem „Stosunek robotnika do pracy“ przeczytać głośno pierwszy rozdział powieści Gorkiego „Matka“ lub wyjątek z „Życiorysów górników“ (Katowice, 1949 Zw. Zaw. Górników w Polsce).

Zebranie 2. Uczestnicy referują zagadnienie pierwsze na podstawie wybranych tomików Biblioteki Przewodnika Pracy np. Trzeciński — „Trójki tynkarskie“, Zieliński — „Jak wykonałem 721% normy“ lub Bobińskiej — „O prostym człowieku w ZSRR“ rozdz. IV. Wspólne przeczytanie lub zreferowanie przez przewodniczącego wyjątku z przemówienia Stalina na I Naradzie Sachanowców (O współzawodnictwie pracy, s. 85 — 94).

Zebranie 3. Zagadnienie 2 „Nowe normy techniczne i nowe zasady pracy“. O ile w zakładzie pracy istnieje współzawodnictwo, należy przypomnieć osiągnięte wyniki, poruszyć ak-

tualne sprawy. Ma'eriału dostarcza też film (dodatki o budowie domów szybkościowych i hutnictwie. Film „Szeroka droga“). Zreferowanie lub odczytanie głośnie urywków z Lenina „Wzmoczenie wydajności pracy“ (O współzawodnictwie pracy) Sprawozdanie z lektury domowej i dyskusja nad możliwościami podwyższenia norm własnej pracy.

Zebra'nie 4. Zagadnienie 2 — ciąg dalszy. Zreferowanie broszury Aleksandrowa i dyskusja nad zastosowaniem w życiu nowych zasad dyscypliny pracy. Postanowienia praktyczne zespołu.

Zebra'nie 5. Zagadnienie 3 „Przodownik pracy“. Odczytanie urywku z powieści Krymowa „Statek Derbent“ lub noweli „Archimedes“ z „17 opowiadań“. Dyskusja na podstawie własnych obserwacji i lektury życiorysów przodowników pracy. Można poruszyć stosunki koleżeńskie w zakładzie pracy i udział starszych wiekiem zawodowców w ruchu współzawodnictwa. W razie zainteresowania można przenieść dyskusję na następne zebra'nie. Zaplanowanie praktyczne w związku z ulepszeniem pracy własnej.

Zebra'nie 6. Zagadnienie 4 „Zadania ruchu współzawodnictwa“. Zreferowanie Lenina „Jak zorganizować współzawodnictwo“. Odczytanie wyjątku z mowy Stalina (O współzawodnictwie, str. 97 — 100).

Wypowiedzi uczestników zespołu i postanowienia praktyczne, np. przystąpienie do współzawodnictwa.

Urządzenie wieczoru propagandowo-sprawozdawczego jako zakończenie prac zespołu.

BIBLIOGRAFIA (spis książek).

- Lenin W., Stalin J. — O współzawodnictwie pracy. Warszawa 1949, „Książka i Wiedza“, s. 100, 1 nlb., str. 5—23 i 85—100.
- Aleksandrow — Socjalistyczna dyscyplina pracy. Warszawa, 1949, „Współpraca“, s. 14.
- Krajewski M. — 3.400 cegieł. Warszawa 1948, „Książka“, s. 22, nlb. 2.
- Piórkowski J. — Życiorys wykuty kilofem. Warszawa 1948, „Prasa Woj-skowa“, s. 62.

Biblioteka przodowników pracy „Książka i Wiedza“, W-wa 1949.

Nr 2 Zieliński C. — Jak wykonałem 721% normy, s. 52, nlb. 4 (górnictwo).

Nr 3 Michałek C. — Było całkiem proste, s. 40, nlb. 2 (metalowcy).

- Nr 4 Trzcíński P. — Trójki tynkarskie, s. 42, nłb. 4 (murarka).
 Nr 5 Łykowski M. — Ja tylko usprawniałem, s. 32, nłb. 2 (me alowcy).
 Nr 6 Gmitrzykowski W. — Za przykładem Matrosowa, s. 37 (p. skórzany).
 Nr 7 Kuderski S. — Czerwona Trzebinia, s. 49, nłb. 2 (montaż).
 Nr 8 Apryas F. — Moje życie i praca, s. 33, nłb. 2 (górnictwo).
 Nr 9 Garbacz H. — Ponad dwa miliardy oszczędności, s. 50, nłb. 2 (narzędzia rolnicze).

Tak pracuje — Zabrze-Wschód (Reportaż — kronika 1948). Warszawa 1949, „Prasa Wojskowa“, s. 79.

Przodownicy odzieżowcy (b. m.) 1949, Gł. Komitet Współzawodnictwa Pracy dla Przemysłu Odzieżowego. Łódź, „Książka i Wiedza“, s. 67.

Nasi przodownicy (b. m.) 1949, Gł. Kom. Współzawodn. Pracy dla Przemysłu Papierniczego, s. 58.

Jankin H. — Wspomnienia stachanowca „Wieś“ 1949, Nr 45.

Bobínska C. — O prostym człowieku w ZSRR. W-wa 1947, „Książka i Wiedza“, s. 113, nłb. 1.

Czasopismo:

Horyzonty techniki — 1949, w każdym numerze dział „Polski robotnik współwóroą postępu“.

Literatura piękna i pamiętniki,

Krymow J. — Statek Derbent. W-wa 1948, „Książka“, s. 300.

Babajewski S. — Kawaler Złotej Gwiazdy. W-wa 1949, „Książka i Wiedza“, s. 277, nłb. 1.

— 17 opowiadań. W-wa 1948, Radiowy Instytut Badawczy 8° s. 235, nłb. 2.

Bok J. — Na Uralu. W-wa 1949, PIW, s. 133, nłb. 1.

U w a g a: Terminy podane w nawiasach nie są częścią tytułu, lecz dodane zostały dla objaśnienia o jakim zawodzie mówi dana książka.

OŚWIATA DOROSŁYCH W Z.S.R.R.

ORGANIZACJA OŚWIATY DOROSŁYCH W ZSRR.

Opracowanie dokonane na podstawie następujących wydań:

- 1) Medyński E. N. — Narodnoje obrazowanije w SSSR — Moskwa 1947, str. 262.
- 2) Daniew U. M. — Narodnoje obrazowanije, osnovnyje postanowlenija, prikazy i instrukcji — Moskwa 1948, str. 480.
- 3) „Kulturno-proswietitielnaja rabo'a“, rocznik z r. 1949.
- 4) „Narodnoje obrazowanije“, rocznik za r. 1949.
- 5) Direkt'wy WKP(b) i postanowlenija sowietskawo prawi-tielstwa o narodnom obrazowanii za 1917 — 1947 g. g. cz. II. — Moskwa 1948, str. 320.
- 6) Nauka i Żiźń. Rocznik za rok 1949.

Uwagi ogólne.

Działalność kulturalno-oświatowa wśród dorosłych i dorastającej młodzieży na terenie ZSRR w okresie po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zyskała dla swego rozwoju niezwykle korzystne warunki. Państwowe władze radzieckie, władze WKP(b) oraz władze masowych organizacji społecznych, widząc w tej działalności dźwignię oświaty i kultury najszerzych mas ludowych i potężny czynnik budowy nowego ustroju społecznego, otoczyły ją jak najżyczliwszą opieką i udzieliły jej jak najdalej idącego poparcia.

W tych warunkach działalność kulturalno-oświatowa, rozwijając się z żywiołowym rozmachem, przechodziła szereg pośrednich faz rozwojowych, zanim osiągnęła swe stadium obecne.

Wymownym przykładem stałego doskonalenia się form organizacyjnych są liczne uchwały naczelnych władz partyjnych oraz dekrety i zarządzenia państwowych władz radzieckich.

W następstwie tych licznych aktów prawnych, regulujących wszystkie zasadnicze kwestie w tej dziedzinie, działalność kulturalno-oświatowa wśród dorosłych w ZSRR posiada jasno określone zadania, formy i metody pracy, ustaloną ogólną strukturę or-

ganizacyjną, uregulowane podstawy finansowe oraz sprawne i doświadczone kierownictwo.

Cele i zadania.

Praca kulturalno-oświatowa wśród dorosłych, będąc składową częścią ogólnego systemu oświaty w ZSRR, służy tym samym celom, jakie przyświecają całemu systemowi.

Zgodnie z zarządzeniem Ludowego Komisariatu Oświaty RSFRR z dnia 10 czerwca 1919 r. zadaniem działalności kulturalno-oświatowej wśród dorosłych jest współdziałanie w rozwoju intelektualnym, estetycznym i fizycznym dorosłych i młodzieży pozaszkolnej. Ważnym praktycznym zadaniem działalności organów radzieckich w tej dziedzinie, podyktowanym historycznym momentem rewolucji proletariackiej, jest stworzenie jak największej liczby ognisk kultury socjalistycznej w postaci wszelkich instytucji oświaty pozaszkolnej.

Ogólne zasady organizacyjne.

Oświata dorosłych, podobnie jak i cały system oświaty ZSRR, opiera się na kilku podstawowych zasadach organizacyjnych, określających jej socjalistyczny charakter i główne wytyczne pracy; do najważniejszych w oświacie dorosłych należą:

- 1) świeckość,
- 2) powszechność i bezpłatność,
- 3) równouprawnienie narodowości,
- 4) równouprawnienie płci,
- 5) powiązanie państwowych instytucji systemu oświaty dorosłych z masowymi organizacjami społecznymi a w pierwszym rzędzie z WKP(b).

Podstawowe typy instytucji kulturalno-oświatowych, działających wśród dorosłych:

1. Szkolnictwo ogólnokształcące, które obejmuje:
 - a) szkoły początkowe dla dorosłych kl. I—IV,
 - b) „ siedmioletnie dla dorosłych kl. I—VII,
 - c) „ średnie dla dorosłych kl. V—X,
 - d) „ młodzieży robotniczej (działające w oparciu o zakłady pracy) kl. V—X,
 - e) szkoły wieczorowe młodzieży wiejskiej z kl. V, VI i VII.
2. Instytucje klubowe prowadzące różnorodną pod względem form działalność kulturalno-oświatową jak: przedstawienia,

koncerty, odczyty, prace czytelnicze, kółka samokształceniowe, zespoły artystyczne itp. Do szczególnie rozpowszechnionych tego typu instytucji należą:

- a) parki kultury i odpoczynku,
- b) domy kultury,
- c) izby-czytelnie,
- d) kluby robotnicze,
- e) kluby kolchozowe,
- f) kluby wiejskie.

Instytucje klubowe z reguły są utrzymywane przez państwo, ono też angażuje, opłaca i zwalnia kierowników i pozostały personel pracowniczy. Istnieją jednak kluby robotnicze utrzymywane przez związki zawodowe.

3. Biblioteki stanowią najbardziej rozwiniętą na terenie ZSRR sieć instytucji kulturalno-oświatowych. Ze względu na tytuł własności i źródło utrzymania wszystkie biblioteki w Związku Radzieckim dzielą się na państwowe i społeczne. Do bibliotek państwowych należą wszystkie biblioteki publiczne, powszechne, naukowe ogólne i specjalne (branżowe) itp., do społecznych zaliczane są biblioteki organizacyjne związków zawodowych, Związku Młodzieży Komunistycznej itp.

4. Muzea wszelkich typów utrzymywane wyłącznie przez państwo.

5. Akcja odczytowa silnie rozwinięta, prowadzona jest przez państwowe biura odczytowe. Akcja odczytowa prowadzona jest we współdziałaniu z Wszechzwiązkowym Towarzystwem szerzenia wiedzy politycznej i ogólnej, które ostatnio przekształciło się w masową organizację inteligencji radzieckiej i posiada liczne oddziały rozsiane na terenie całego związku radzieckiego.

Kierownictwo.

Podział i zakres kompetencji poszczególnych organów państwowych kierujących działalnością kulturalno-oświatową na terenie ZSRR i za stan tej działalności odpowiedzialnych:

1. Centralny Komitet WKP(b), do kompetencji którego należy:

- a) ustalanie ogólnych zasad i wytycznych działalności,
- b) wydawanie ogólnych dyrektyw,
- c) śledzenie linii rozwojowej działalności i poziomu ideowego.

2. Rada Najwyższa ZSRR i Rada Ministrów ZSRR wydają postanowienia i zarządzenia ogólne, posiadające znaczenie ogólnopństwowe, określające typy szkół, podstawy ustroju szkolnego, uprawnienia absolwentów (odnośnie również szkolnictwa dla dorosłych, szkolnictwa dla młodzieży robotniczej i wiejskiej) itp.

3. Ministerstwa oświaty republik związkowych, do kompetencji których należy bezpośrednie zarządzanie szkołami w zakresie spraw naukowo-programowych (dla niektórych typów szkół), finansowo-budżetowych, administracyjno-gospodarczych i organizacyjnych.

4. Komitety do spraw instytucji kulturalno-oświatowych. Szybki ilościowy rozwój instytucji oświaty i kultury dorosłych już w pierwszych okresach po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, bogata problematyka, wielkie bogactwo form i odrębność metod pracy, wywołały konieczność powołania z czasem do życia odrębnych organów państwowych do kierowania całokształtem tej akcji. W związku z tym państwowe władze radzieckie w roku 1945 powołały do życia Komitety do Spraw Instytucji Kulturalno-oświatowych. Komitety te zostały powołane przy Radach Ministrów republik związkowych i działają na prawach osobnych ministerstw.

Organami tych Komitetów na niższych szczeblach organizacyjnych są:

- a) w republikach autonomicznych — przy Radach Ministrów — urzędy do spraw instytucji kulturalno-oświatowych,
- b) w obwodach i krajach przy komitetach wykonawczych rad deputatów robotniczych — wydziały pracy kulturalno-oświatowej i
- c) w rejonach przy radach deputatów robotniczych — rejonowe wydziały pracy kulturalno-oświatowej.

Do zakresu obowiązków Komitetów do spraw instytucji kulturalno-oświatowych i ich terenowych organów należy regulowanie w granicach zakreślonych uchwałami, rozporządzeniami naczelnych władz państwowych ZSRR — całokształtu spraw:

- a) programowo-metodycznych,
- b) ogólno-organizacyjnych,
- c) finansowo-budżetowych,
- d) administracyjno-gospodarczych.

W zakresie tych spraw terenowe organa komitetów kult.-ośw. odnośnie terenowych placówek załatwiają:

- a) powoływanie i odwoływanie pracowników pedagogów kierowników poszczególnych placówek kult.-ośw.,
- b) zatwierdzanie programów i planów pracy,
- c) zatwierdzanie preliminarzy budżetowych i dostarczanie kredytów na pokrycie prelininowanych wydatków,
- d) kontrolę prowadzonych w terenie prac i wydatków budżetowych,
- e) inspirowanie i instruowanie pracowników terenowych placówek kult.-ośw.

Działalność Komitetów i ich organów terenowych rozciąga się na:

- a) biblioteki publiczne i powszechne, rejonowe, wiejskie i miejskie,
- b) kluby (robotnicze, wiejskie, kolchozowe),
- c) domy kultury,
- d) parki kultury i odpoczynku,
- e) muzea,
- f) akcję odczytową (prowadzoną za pośrednictwem państwowych biur odczytowych i we współdziałaniu z Wszechzwiązkowym Towarzystwem szerzenia nauk politycznych i wiedzy ogólnej).

Organem prasowym — teoretycznie — Komitetu do spraw instytucji kulturalno-oświatowych przy Radzie Ministrów Republiki Rosyjskiej, a praktycznie służącym całokształtowi tych prac na terenie ZSRR jest miesięcznik instrukcyjny wydawany w Moskwie pt. „Kulturno proswietitielnaja rabota“ (Praca kulturalno-oświatowa).

Do spraw, którymi komitety do spraw instytucji kulturalno-oświatowych nie zajmują się, należy szkolnictwo ogólnokształcące dla dorosłych, młodzieży robotniczej i wieczorowe młodzieży wiejskiej. Ten dział pracy podlega kompetencjom ministerstwa oświaty republik Związkowych i ich terenowym organom. Do kompetencji ministerstw oświaty należy również kształcenie korespondencyjne w zakresie szkoły średniej.

Praca kulturalno-oświatowa czynnika społecznego.

Masowymi organizacjami społecznymi prowadzonymi samodzielnie (w granicach obowiązujących w tej dziedzinie postanowień i przepisów najwyższych czynników państwowych i WKP(b))

są w pierwszym rzędzie związki zawodowe i związek młodzieży komunistycznej — Komsomol. Organizacje te na wszystkich szczeblach organizacyjnych posiadają osobne organa, których zadaniem jest prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej. Ponadto organizacje przyjmują żywy udział w pracach instytucji kulturalno-oświatowych terenowych, prowadzonych przez państwo.

Wszeczwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików).

Czynnikiem nadrzędnym, konstytucyjnie uprawnionym do kierowania działalnością instytucji kulturalno-oświatowych na terenie ZSRR w zakresie ideowo-programowym jest WKP(b) i jej terenowe organizacje.

KSZTAŁCENIE KORESPONDENCYJNE W ZSRR.

I. W zakresie szkoły średniej ogólnokształcącej,

Korespondencyjne szkoły średnie w ZSRR organizowane są dla młodzieży i dorosłych, niemogących uczęszczać do szkół normalnych z powodu zajęć zawodowych. Szkoły korespondencyjne powstają w obwodach (obwodowe), w krajach (krajowe), w republikach (republikańskie) oraz w miastach wydzielonych (miejskie).

Program nauczania obejmuje klasy V—X.

Szkoły korespondencyjne podlegają kompetencjom republikańskich ministerstw oświaty i ich terenowych organów. Rok szkolny zaczyna się 1 września i dzieli się na dwa półroczia. Praca w szkołach tego typu prowadzona jest na zasadzie zatwierdzonego przez Min. Oświaty planu i według programów dla klas V—X normalnych szkół średnich.

Ośrodki konsultacyjne w zakresie kształcenia korespondencyjnego organizowane są przez dyrekcje szkół w oparciu organizacyjnym o normalne szkoły średnie, przy ilości co najmniej 40 uczniów-korespondentów, mieszkających na terenie danego rejonu. Tam, gdzie brak jest ośrodków konsultacyjnych uczniowie korespondenci przydzielani są do najbliższej terenowo normalnej szkoły średniej, w której odbywają konsultacje indywidualnie.

Absolwenci korespondencyjnych szkół średnich uzyskują wszystkie prawa, jakie otrzymują absolwenci normalnych szkół średnich.

Uczniom-korespondentom przysługuje prawo do 10 dni w roku bezpłatnych urlopów dla odbywania konsultacji, składania egzaminów itp.

II. W zakresie oświatowo-zawodowym.

Instytuty nauczycielskie w wielu wypadkach posiadają wydziały kształcenia korespondencyjnego, na które przyjmowani są czynni nauczyciele.

Na terenie ZSRR istnieją również instytuty nauczycielskie, prowadzące swe prace wyłącznie metodą korespondencyjną.

W instytucjach nauczycielskich metodą korespondencyjną kształci się około 130 000 studentów.

Uczniowie-korespondenci tych zakładów naukowych posiadają prawo do 20 dni rocznie bezpłatnych urlopów dla odbywania konsultacji, składania egzaminów itp. Dla przygotowania i składania egzaminów dyplomowych studenci-kosp. mają prawo do 3—4 miesięcy bezpłatnego urlopu. Uczniowie szkół średnich i studenci instytutów nauczycielskich, korzystający z bezpłatnych urlopów, otrzymują pomoc materialną w postaci stypendiów, mieszkań i wyżywienia.

Instytuty nauczycielskie podlegają kompetencjom ministerstw oświaty republik związkowych i ministerstwom oświaty republik autonomicznych.

St. Dziubak.

Z PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ W KOLCHOZACH

Według materiałów z „Kulturno-proswietitelnoj raboty“.

Jesienią bieżącego roku minęło 20 lat od początku masowej kolektywizacji wsi radzieckiej. Ten stosunkowo niedługi okres czasu zmienił zasadniczo jej charakter. Zanika przeciwstawność wsi i miasta. Nowy ustrój zmienił nie tylko gospodarkę wsi, lecz samo jej oblicze, oblicze jej mieszkańców i otworzył szeroką drogę rozwoju kultury.

Porównując dawną wieś rosyjską z kolchozem, Stalin pisze: „Chłopi pracowali w pojedynkę, starymi sposobami, starymi narzędziami pracy, pracowali na obszarników i kapitalistów, na kulaków i spekulantów, pracowali głodując i bogacąc innych. Przy nowym kolchozowym ustroju chłopi pracują wspólnie, pracują przy pomocy nowych narzędzi — traktorów i maszyn rolniczych, pracują na siebie i na swoje kolchozy, żyją bez kapitalistów i obszarników, bez kulaków i spekulantów, pracują po to, by z dnia na dzień polepszać swój stan materialny i kulturalny“.

Różnicę między wsią rosyjską z przed rewolucji a kolchozem możemy stwierdzić w każdym poszczególnym wypadku. Oto dane z jednego, niczym nie odznaczającego się rejonu Kuban a. Przed rewolucją 63,1% ludności stanowiła biedota wiejska, przy czym 37,4% stanowili bezrolni. Na 100 mieszkańców przypadało 12 krów. Analfabeci wynosili 71%! Kolchozy zmieniły sposób pracy w polu — pracują tu traktory, kombajny. Powstał szereg zmechanizowanych zakładów wytwarzających masło, sery itd. W kolchozach wzrasta dobrobyt chłopów. A dobrobyt jest nierozzerwalnie związany ze wzrostem zainteresowań kulturalnych. Nowa gospodarka i nowe stosunki produkcyjne pociągnęły za sobą rewolucję w życiu kulturalnym. Kolchozy wymagały kadr specjalistów. Powstała sieć kulturalno-oświatowych instytucji. W omawianym rejonie w przededniu wybuchu ostatniej wojny było 35 szkół początkowych, siedmioletnich i średnich z 326 nauczycielami. Były wieczorowe szkoły dla dorosłych, uczelnia pedagogiczna, czytelnia, kluby, rejonowy dom kultury, biblioteki, radiowęzeł, szpital, siedem domów porodowych, przychodnie lekarskie, gabinet rentgenowski. Po wojnie nie tylko wszystkie te instytucje odbudowano lecz jeszcze powiększono ich ilość.

W Stalinowskiej ustawie o rolnych gospodarstwach zrzeszonych, artelach, powiedziano, że jednym z zadań kolchozu jest: „podnoszenie poziomu kulturalnego członków artelu, wdrażanie

ich do korzystania z gazet, książek, radia i kina, zakładanie klubów, bibliotek i czytelní“.

Partia Bolszewików pamięta o tych zadaniach i o tym, że im głębsza będzie praca polityczna i kulturalna w kołchozie, tym lepsze będą jego gospodarcze osiągnięcia.

W szerzeniu kultury i oświaty na wsi stanęła u boku partii bolszewickiej młodzież komsomolska.

Praca kulturalno-oświatowa w kołchozach odznacza się bogactwem i różnorodnością zarówno w treści jak i w formie.

Ośrodek em działalności kulturalno-oświatowej w Związku Radzieckim w mieście i w kołchozach jest klub świetlica).

Kierownik klubu kołchozu im Stalina tak mówi: „Niepodobna iść naprzód, choćby z największym entuzjazmem, na ślepo, bez nauki. Trzeba opanować nie tylko sercem lecz i umysłem wielkie idee Lenina i Stalina, dające siłę narodowi. Trzeba się uczyć i oświecać innych. A w dziele oświaty klub jest najważniejszym ośrodkiem kulturalnym kołchozu — najważniejszym i niezastąpionym!“

Z kołchozu im. Stalina wyszło stu agronomów, pedagogów, lekarzy, zootechników. Na polach tego kołchozu pracuje 50 kołchoźników ze średnim wykształceniem.

W kołchozie im. Budiennego jest klub ze zmechanizowaną sceną i widownią na 800 miejsc. Kołchoz „Komsomolec“ buduje 2-piętrowy klub. W ciągu 1948 roku założono na Kubaniu przeszło 100 nowych klubów kołchozowych. W kołchozie imienia Stalina odbyło się zebranie dla omówienia „Co mi dał klub i czego od niego oczekuję“. Wszystkie wypowiedzi potwierdziły, że klub w kołchozie jest nieraz jedyną szkołą dorosłych, gdzie ludzie przyswajają sobie radziecką naukę rolnictwa, gdzie dowiadują się o azocie i fosforze i wiliamsowskich płodozmianach i dokuczajewskich sadzonkach leśnych.

Omawiany rejon wypełnił plan zalesienia w 516%. Było to możliwe tylko przy prawdziwym zrozumieniu przez kołchoźników ważności sprawy. A zrozumienie to idzie z książek, gazet czy referatu — otrzymanych w klubie kołchozu.

Ludzie radzieccy rozumieją i doceniają znaczenie żywego słowa w szerzeniu kultury i oświaty i dlatego tworzą przy klubach stałe koła referentów.

W Niekrasowskiej stacji utworzono takie koło w końcu zeszłego roku. Kieruje nim dyrektor miejscowej średniej szkoły. Skład tego koła stanowią nauczyciele, agronomowie, lekarze, zootechnicy, przedstawiciele partii i rad. 13 z nich posiada wyższe

wykształcenie, 5 średnie. Wszyscy pracują nieustannie nad pogłębianiem swej wiedzy i opanowaniem metodyki wygłaszania masowych referatów. Często też zbierają się dla przedyskutowania przygotowanych referatów, podzielenia się doświadczeniem i dla omówienia pracy. Na jednym z takich zebrań wystąpiono z projektem wygłaszania cykliów referatów. Referenci Nekrasowskiego wygłaszają ponad 10 referatów miesięcznie. Wygłaszają je nie tylko w klubie stacyjny, lecz i w poszczególnych kolchozach, „czerwonych kąciakach“ i polnych obozowiskach*).

Tematyka referatów jest różnorodna: „Stalinowski plan przekształcenia przyrody“, „Miczurin“, „Trzyletni plan rozwoju hodowli zwierząt“, „Pisarze — laureaci nagrody Stalinowskiej“, „Atom i energia atomowa“ itp.

Agronom pisze swe referaty, opierając się na miejscowym materiale. „Nie można inaczej“, mówi on, „Jeśli mówią o roli sadzenia lasów w podnoszeniu urodzaju nie powiązać teorii z praktyką z tych kolchozów, to odrazu uczynią to słuchacze“.

Młoda nauczycielka przed wygłoszeniem referatu poznaje osobiście skład swych słuchaczy, by wiedzieć jakie mają zainteresowania.

W kolchozie im. Stalina referat na temat „O socjalizm i przejściu do komunizmu“ posiadał materiał tak dobrze dobrany i dotyczący tak dużego kręgu zagadnień, że dyskusja po nim trwała dłuższy czas.

Lekarz i pedagog wygłosili w stepie referat dla kobiet. Tematem była „Matka i dziecko“. Mówiono jak przygotować je do macierzyństwa, jak wychowywać dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym.

Uczeni radzieccy włączają się do tej pracy oświatowej w kolchozie.

Uczona, specjalista od zagadnień doskonalenia kultur owoców, udała się do kolchozu z odczytem o Miczurinowskich podstawach stworzenia nowych gatunków owocowych. Kolchoźnicy pragnęli pokazać uczonej swój sad. Obejrząwszy go, nawiązała w swym referacie do błędów tam popełnianych. W świetle nauki Miczurina wskazała co należy robić aby wydajność sadu podnieść z dotychczasowych 90 ton owoców do 500 ton. Referat wywołał ożywioną dyskusję i spowodował wycieczkę kolchoźników do Krasnodaru do stacji doświadczalnej. Uczeni stacji z en-

*) Kolchoźnicy przenoszą się na okres robót polnych dla oszczędności czasu i trudu w pole, zakładają obozy na terenach pracy.

tuzjzmem opowiadali kolchożnikom o swej pracy i wkładzie sta-
cji w radziecką naukę agrob'ologii. Rozmowa ta była jakby spra-
wozdaniem radzieckich uczonych przed społeczeństwem.

Referaty wywołują chęć rozwinięcia usłyszanego tematu, uzu-
pełnienia go ważnymi materiałami czerpanymi z książek lub sta-
cji doświadczalnych — spełniają więc swoje zadanie.

Książka i jej upowszechnienie wysuwa się na czołowe miej-
sce pracy kulturalno-oświatowej. W Związku Radzieckim drukuje
się miliony książek w 119 językach narodów radzieckich. Jedna
biblioteka przypada na 2.197 ludzi (w USA — na 20.350). Przyj-
rzyjmy się wspomnianej już Niekrasowskiej stacji (do rewolu-
cji było tu 70% analfabetów). Biblioteka odbudowana po wojnie
zawiera około 2000 tomów. Stałych czytelników jest 293. W pierw-
szym półroczu zorganizowano tu 11 wieczorów literackich i kon-
ferencji czytelniczych. Kierowniczką biblioteki była przeszło 100
razy w polnych obozowiskach i brygadach kolchozowych gdzie
czytała na głos i wygłaszała pogadanki. Przy bibliotece pracuje
kółko literackie, prowadzi się pracę informacyjno-bibliograficzną.

Co czytają kolchoźnicy? Na to pytanie odpowie karta pe-
wnego czytelnika: Gorki, Sałtykow-Szczedryn, Tołstoj, Puszk'in,
„Zagadnienia Leninizmu“, krótki życiorys J. Stalina, historia
ZSRR, dzieła Miczurina, Łysenko, literatura rolnicza, polityczna,
historyczna, piękna. Czytelnikiem o tak szerokich zainteresowa-
niach okazał się 50-letni cieśla — zwykły członek kolchozu.

Wieś Nkolskoje posiada bibliotekę z 1500 książkami. Sta-
łych czytelników jest 1400. Wielkim powodzeniem cieszą się dzie-
ła klasyków rosyjskich i czuwaszskich. Miarą kulturalnego pozio-
mu mieszkańców Nkolskiego może być fakt prenumerowania
przez nich powyżej stu gazet i periodyków i zakupywania książek
dla swych prywatnych bibliotek (dzieła Lenina, Stalina, Puszkina,
Majakowskiego, Williamsa i innych).

Uzupełnieniem bibliotek kolchozów są rejonowe księgarnie.
Księgarze nie ograniczają się do sprzedaży książek w rejonowych
ośrodkach. Organizują kioski w oddalonych stanicach, o nowych
książkach mówią w radio, piszą w rejonowej gazecie, organizują
wystawy w parkach kultury. Księgarnie mają swych „księgono-
szy“ idących do kolchozu, na rynek i do mieszkań. Jeden z takich
wędrownych księgarzy sprzedał w polnym obozowisku 1.500 książ-
ek i broszur.

Domy kultury, kluby i czytelnice wysyłają swe brygady agi-
tacyjne w pole. Uczestnicy tych brygad występują z najrozmaits-

szym repertuarem. Jest tu i montaż literacki, i muzyka — pieśni radzieckich kompozytorów i „czastuszki” (rodzaj piosenek ludowych na aktualne tematy), taniec, jednoaktowe sztuki. Brygady te wybitnie pomagają organizacjom partyjnym w rozwijaniu masowej pracy politycznej i w organizowaniu socjalistycznego współzawodnictwa wśród kolchoźników. Dla osiągnięcia celu, brygady agitacyjne posługują się często satyrą. Pewna brygada przyjechała do kolchozu, w którym na klepisku zebrano 3500 cetnarów ziarna, a do elewatora posłano tylko 500 cetnarów. Rysownik brygady zrobił plakat, na którym narysował klepisko z górą zboża, którą chłopci przerzucają do elewatora... łyżeczkami od herbaty.

Kierownicy brygad agitacyjnych spotykają się dla omówienia swej pracy. Na jednej z konferencji wystąpiono z projektem stałej pracy tych brygad, nie tylko w okresie siewu i zbiórki.

Opisane tu formy pracy kulturalno-oświatowej nie wyczerpują jej całokształtu. Działają parki kultury z ich bogatą treścią, wydaje się gazetki ściennie, uprawia się sporty, organizuje się wystawy plastyków-amatorów, buduje się kina, przeprowadza się elektryfikację i radiofonizację kolchozów.

Ramy artykułu nie pozwalają na opis tych wszystkich form pracy kulturalno-oświatowej w kolchozach.

Warto podkreślić jedną bardzo ważną sprawę w całej tej pracy: krytyczne ustosunkowanie się do niej. W artykułach opisujących tę pracę znajdujemy wiele pochwał pod adresem pełnych inicjatywy i samozaparcia pracowników kulturalno-oświatowych, nie tai się jednak przed czytelnikiem szeregu niedociągnięć w tej dziedzinie

Na zakończenie przytoczymy trochę cyfr dotyczących zakupów kolchoźników omawianego wyżej rejonu, w t. zw. „kultmagażynie”.

W 1947 roku zakupiono 10 radiodobryniików, w 1948 — 60, a w pierwszym półroczu ub. roku — 120.

Adapterów zakupiono: w 1947 roku — 60, w 1948 — 400, w pierwszym półroczu ub. roku 880. W ciągu 2 miesięcy ub. roku zakupiono 38 patefonów i 109 instrumentów strunowych. W II kwartale b. roku zakupiono 53 rowery i 8 motocykli.

W. Zawistowska

Moskwa teatralna stolica świata

Moskiewskie teatry były zawsze wzorem dla wszystkich teatrów w kraju, są bowiem najlepszymi teatrami w Związku Radzieckim. Koncentrują się w nich najwybitniejsze siły sowieckiej sceny: reżyserzy, aktorzy, śpiewacy i muzycy. Wszyscy wyróżniają się pierwszorzędną techniką teatralną, publiczność sowiecka ceni ich, a rząd radziecki otacza pracowników teatru specjalną opieką i troską.

Na przedstawieniach stołecznych teatrów bywa często obecny sam Stalin.

Jasne jest, że osiągnięcia twórcze moskiewskich teatrów stają się osiągnięciami całej radzieckiej sztuki teatralnej. Na moskiewskich reżyserach i aktorach wzorują się reżyserzy i aktorzy innych teatrów w kraju, śledząc pilnie ich pomysłowość, wsłuchując się w każde słowo.

Moskiewskie stołeczne teatry torują drogę wartościowym utworom dramatycznym. Tak było dawniej i tak pozostało do dziś.

„Rewizor“ Gogola, „Biada temu, kto ma rozum“ Grbojedowa i sztuki Osrowskiego rozpoczęły swój pochód triumfalny po scenach rosyjskich od sceny Małego Teatru w Moskwie. Twórczość dramatyczna Czechowa i Gorkiego rozbłysła poraz pierwszy na scenie Moskiewskiego Teatru Artystycznego.

Wybitniejsze sztuki radzieckich autorów ukazały się poraz pierwszy na scenach moskiewskich teatrów.

Można powiedzieć, że cała historia radzieckiej dramaturgii rozpoczęła się na scenach moskiewskich.

W dawnych czasach na wiosnę zjeżdżali się do Moskwy artyści scen prowincjonalnych. Mówili żartobliwie, że „jadą do Moskwy po nowe pieśni“. Powiedzenie to stało się przysłowiem i utrzymuje się po dzień dzisiejszy.

Do Moskwy „po nowe pieśni“ — zjeżdżają się i dziś pracownicy teatralni z całego kraju, przyjeżdżają po nowy repertuar, po to, ażeby podpatrzeć i zaczerpnąć pomysłów z gry i sztuki znakomitych aktorów i reżyserów.

W okresie Socjalistycznej Rewolucji Teatralna Moskwa zmieniła się nie do poznania. Wyrosła, rozkwitła, jak rozkwitł cały kraj wraz ze swą starą, a z każdym dniem młodniejszą stolicą.

W chwili wybuchu Wielkiej Rewolucji Październikowej istniało w Moskwie 18 teatrów. Dziś, po 30-tu latach, jest ich w Moskwie czterdzieści.

Czterdzieści teatrów! To znaczy, że w ciągu tych trzydziestu lat w Moskwie powstało dwa razy tyle teatrów, niż w ciągu dwóch i pół wieku przed objęciem władzy w państwie przez klasę pracującą.

Prawie w każdej dzielnicy Moskwy istnieje teatr dzielnicowy. Na dawnych peryferiach miasta wzniesiono wspaniałe gmachy teatralne i Domy Kultury, gdzie dają przedstawienia wszystkie centralne teatry. W Moskwie oprócz teatrów stałych pracuje sieć teatrów ruchomych, które obsługują sceny nie tylko stołecznych klubów robotniczych, ale i kluby najmniejszych nawet miasteczek i kolchozów w okręgu moskiewskim.

W Moskwie istnieje poza tym paręset teatrów amatorskich, zorganizowanych przy fabrykach, szkołach i instytucjach przez pracowników i młodzież.

Teatralna Moskwa chlubi się nie tylko teatrami, ale i swoimi teatralnymi instytucjami: bogatym Muzeum Teatralnym, teatralną biblioteką, liczącą 80 tysięcy książek we wszystkich językach świata, poświęconych historii teatru różnych narodów i epok, dwoma teatralnymi klubami, a mianowicie Centralnym Domem Pracowników Sztuki i Domem Aktora, w których spotykają się artyści, dramaturgowie i krytycy, prowadząc dyskusje i naukowe konferencje, chlubi się Państwowym Teatralnym Instytutem im. A. Łunaczarskiego; szkołami i studiami teatralnymi, w których uczą się nowi reżyserzy i aktorzy.

Moskwa — to jednak nie tylko teatralna stolica Związku Radzieckiego, Moskwa już od dawna jest teatralną stolicą świata.

Na Moskwę, na jej teatry zwrócone są oczy pracowników sztuki teatralnej wszystkich krajów, wszystkich części świata.

Na Międzynarodowe Festiwale urządzone przed wojną w Moskwie zjeżdżali się wybitni reżyserzy, artyści, dramaturgowie, muzycy, malarze i krytycy ze wszystkich stron świata. Przyjeż-

dżali, żeby zobaczyć przedstawienia moskiewskich teatrów, poznać warunki ich pracy oraz życie radzieckich aktorów.

O przedstawieniach moskiewskich teatrów, o ich repertuarze, o moskiewskich reżyserach i artystach napisano za granicą dziesiątki dzieł i setki artykułów.

Postępowi działacze teatralni Europy i Ameryki, którzy zwieździli Związek Radziecki, zachwycali się artystycznym poziomem moskiewskich teatrów i wspaniałym artyzmem ich aktorów.

Obiektywni znawcy teatru stwierdzają, że teatry Moskwy są najlepszymi teatrami świata i że tak świetne warunki dla rozwoju teatru mógł stworzyć tylko Związek Radziecki.

Zawód aktora jest w Związku Radzieckim wysoko cenony.

Aktorzy Związku Radzieckiego za prace swoje otrzymują wysokie odznaczenia, tytuły honorowe „narodowych“ i „zasłużonych“ artystów, tytuły profesorów.

Rosyjski teatr zawodowy istnieje prawie trzysta lat, ale nigdy jeszcze w ciągu swej historii nie osiągnął takiej wyżyny, na jaką wydzwignęło go trzydziestolecie władzy radzieckiej.

Nigdy w ciągu swego istnienia teatr rosyjski nie miał przed sobą tak pięknej i jasnej przyszłości, jaka otwiera się przed nim obecnie. Otoczony opieką partii Lenina-Stalina żyje życiem własnego narodu, jego walką i marzeniami.

„Każdy dzień podnosi nasz naród wyżej i wyżej — mówił towarzysz Żdanow. — Nie jesteśmy już tymi, którymi byliśmy wczoraj, a jutro nie będziemy tymi Rosjanami, jakimi byliśmy do roku 1917-go. I Rosja nasza już jest inna, i charakter nasz już inny. Zmieniliśmy się i wyrosliśmy razem z tymi ogromnymi reformami, które z gruntu zmieniły oblicze naszego kraju“.

I teatry moskiewskie są dziś nie te, jakie były wczoraj. I jutro będą już nie te, jakimi są dziś. Każdy nowy dzień życia w epoce budowy komunizmu podnosi je wyżej i wyżej.

Według J. Grinwalda — Trzy wieki Moskiewskiej sceny — 1949 r.

Opracował Artur Bardach

KIELECCZYŻNA W TROSCE O SZERSZY ZASIĘG I WYŻSZY POZIOM KSZTAŁCENIA DOROSŁYCH.

W 1948 roku na terenie Okręgu Kieleckiego wysunięto na czoło walkę z analfabetyzmem.

Ścisłe mówiąc, walkę z analfabetyzmem o szerszym zakresie rozpoczęto na terenie woj. kiel. 3 stycznia 1948 r. powołując w tym dniu jako jeden z pierwszych w całym kraju, Woj. Komitet Walki z Analfabetyzmem. Był to wówczas samorządny czyn krainy kieleckiej, może najbardziej zaniedbanej pod względem oświaty i kultury. Oczywiście nie było wówczas podinsp. do Walki z Analfab., nie wszędzie spotykano się z należyтым zrozumieniem wagi tego problemu, nie było początkowo żadnych kredytów na płace dla nauczycieli, ale mimo to udało się w roku szk. 1947/48 zorganizować 570, a w r. 1948/49 ponad 600 kursów dla analfabetów.

Łącznie przeszkolono około 15 tys. osób. W ubiegłym roku szkolnym, zwiększając tempo i zakres walki z analfabetyzmem (przewiduje się zorganizowanie około 2.000 kursów). Wydział Oświaty i Kultury Dorosłych na odcinku kształcenia dorosłych wysunął szereg zadań, z których do najważniejszych należy zaliczyć: a) organizację kursów gimnazjalnych dla dorosłych w większych gromadach wiejskich i małych miasteczkach.

b) powiększenie ilości szkół powszechnych i średnich dla dorosłych oraz podniesienie wyników nauczania i wychowania w tych szkołach,

c) postawienie na należyтым poziomie organizacyjnym, ideologicznym i dydaktycznym czynnych na terenie Okręgu Szkół Pracy Społecznej (Częstochowa, Kielce, Radom) oraz pięciu Uniwers. Powsz. (Częstochowa, Jędrzejów, Skarżysko, Ostrowiec, Koźienice).

Punktem wyjścia realizacji powyższych postulatów stały się konferencje instrukcyjno-programowe dyrektorów, kierowników i nauczycieli szkół i kursów dla dorosłych.

W pierwszych miesiącach bież. roku szkolnego przeprowadzono następujące konferencje:

1. Konferencja kierowników kursów zamkniętych dla pracowników U. B. i M. O.

2. Konferencja kierowników kursów dla dorosłych na poziomie szkoły średniej.

3. Konferencja (trzydniowa) dyr. i naucz. szkół dla dorosłych powszechnych i średnich.

4. Konferencja dyrektorów i nauczycieli szkół pracy społecznej i Uniwersytetów Powszechnych.

W każdej z tych konferencji wzięło udział około 50 osób, a w trzeciej prawie 100 osób.

Konferencja I-a, kier. kursów dla U. B. i M. O., zorganizowana przy współudziale pracowników Wydziału Szkoleniowego tych instytucji, miała na celu ustalenie sieci kursów na terenie okręgu, rozwiązanie trudnego problemu jakim jest frekwencja na tych kursach, omówienie metody pracy, samokształcenia pracowników, którzy nie mogą z powodów nieprzewidzianych wziąć udziału w lekcjach itp. Konferencja doprowadziła do ustalenia wy'ucznych pracy, z którymj zostali później zapoznani uczniowie i powiatowe komórki szkoleniowe wymienionych instytucji.

Na drugiej z kolei konferencji znaleźli się kierownicy kursów gimn. Wytypowano ich, biorąc pod uwagę skład personalny szkoły średniej młodzieżowej lub podstawowej oraz lokalowe możliwości otwarcia kursu w danym środowisku.

Na konferencji omówiono zasadnicze formy kształcenia na poziomie szkoły średniej, a więc:

a) kursy systematyczne, semestralne, w/g programu szkół średnich dla dorosłych,

b) kształcenie korespondencyjne na tym poziomie,

c) zespoły samokształceniowe,

d) kształcenie w zakresie grup przedmiotowych.

Referat wywołał żywą, rzeczową, dyskusję, w wyniku której uczestnicy, otrzymawszy w międzyczasie programy szkół średnich dla dorosłych, postanowili przystąpić do organizowania w swoich środowiskach kształcenia na poziomie szkoły średniej, w oparciu o współpracę z czynnikami politycznymi i organizacjami społecznymi o charakterze masowym.

Akcja w znacznym stopniu udała się.

W rezultacie obu powyższych konferencji powstało 12 kursów dla pracowników M. O. i U. B., 28 kursów dla osób cywilnych oraz szereg zespołów samokształceniowych, co wobec 9 kursów w r. 1948 stanowi spory sukces.

Teraz chodzi o to, aby kursy te utrzymać na właściwym poziomie.

Zaopatrzenie ich w komplety literatury pomocniczej przez Powiatowe Biblioteki Samorządowe, utrzymywanie przez kursy kontaktu z Wszechnicą Radiową, współudział w życiu świetlicowym miejscowych Kół ZMP, to środki, które mają przyczynić się do utrzymania tego poziomu.

Konferencja miała na celu pogłębienie ideologiczne w oparciu o światopogląd marksistowski, miała zorientować w problematyce wychowawczej, postawić sprawę metod nauczania, zebrać materiał dotyczący realizacji dotychczasowego programu, wreszcie wysunąć pewne wnioski pod adresem Komisji opracowującej nowe programy szkół dla dorosłych.

Referat o problemach wychowawczych w szkole dla dorosłych był opracowany na podstawie zebranych obserwacji nauczycieli szkoły średniej dla dorosłych w Częstochowie, oraz opierał się na wypowiedziach anonimowych uczniów tejże szkoły.

Zebrany w ten sposób materiał okazał się niezwykle interesujący. Otworzył uczestnikom konferencji oczy na wiele momentów życia szkolnego, które w toku codziennych zajęć uchodziły z pola wjdzenia lub były popros'u niedoceniane.

Również temat o metodach nauczania, w którym wysunięto na czoło zagadnienie planu dydaktycznego nauczyciela i szkoły jako całości okazał się pożyteczny i aktualny.

Prace w komisjach przedmiotowych stanowiły klasyczny przykład „narady produkcyjnej“ nauczycieli.

Dorobek wszystkich komisji w postaci około 100 stron maszynopisu stanowi ciekawy dokument wysiłku nauczycieli szkół dla dorosłych nad realizacją programu w szkołach dla dorosłych. Część tych materiałów przesłano Komisji Programowej, pracującej przy Ministerstwie Oświaty.

Ostatnia z omawianych konferencji poświęcona była Szkołom Pracy Społecznej i Uniwersytetom Powszechnym. Była to, zdaje się, pierwsza terenowa konferencja tego typu w Polsce w bież. roku szkolnym. Wzięli w niej udział przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz przedstawiciele ze szczebla woj. PZPR, CRZZ, ZSchł., ZNP i ZMP.

Program konferencji poza tematem ideologicznym o socjalistycznym patriotyzmie zawierał następujące zagadnienia:

1. Założenia ideologiczne i programowe Szkół Pracy Społecznej oraz ich miejsce w systemie szkolnictwa dla Dorosłych.
2. Nauczyciel a uczeń Szkoły Pracy Społecznej.
3. O metodach pracy w Szkołach Pracy Społecznej.

4. Lekcje praktyczne z jęz. polskiego, ekonomii, prawoznawstwa i nauki o Polsce.

Szkoły Pracy Społecznej to nowe szkoły, szkoły klasowe, dla robotników i chłopów, które mają szybciej i lepiej niż inne przygotować dorosłych realizatorów Planu Sześcioletniego. I dlatego zachodzi pilna potrzeba ustalenia ich miejsca w systemie oświaty dorosłych.

Nie zastępują one szkół ogólnokształcących dla dorosłych, nie są też szkołami zawodowymi. Łączą w sobie elementy jednych i drugich, przygotowując swych wychowanków do socjalistycznego stylu pracy zawodowej, równocześnie otwierają im drogę na studia wyższe.

Referaty o nauczycielu i metodach były podbudowane lekcjami praktycznymi, które uczestnicy hospitowali w/g zainteresowań.

Wyczerpująca dyskusja po każdym świadczyła o ich potrzebie. Zakończono obrady wytycznymi w zakresie dalszej pracy w Szkołach Pracy Społecznej i Uniw. Powszechnych.

Obie konferencje dostatecznie zorientowały uczestników w zasadniczej problematyce szkół, w których pracują, wyjaśniły wiele trudności natury organizacyjnej i pedagogicznej, zmobilizowały siły twórcze nauczycielstwa, nie tylko do poszerzenia zasięgu oświaty dorosłych, ale uświadomiły pracownikom ośw. dor. że walka o wyniki, o wydajność, i na tym odcinku ma nie mniejsze znaczenie niż w produkcji przemysłowej.

J. Zieliński.

Ze spraw oświatowo-kulturalnych, omawianych w naszej prasie ubiegłego miesiąca, na plan pierwszy wysunęły się: „Siedemdziesiąta Rocznica Urodzin Wielkiego Wodza klasy robotniczej, obrońcy Pokoju — Józefa Stalina, Festival Sztuk Radzieckich i zagadnienie właściwego rozwoju twórczości filmowej.

Siedemdziesięciolecie urodzin Józefa Stalina stało się wielką manifestacją światowego obozu demokracji na rzecz pokoju i nowych, doskonalszych form życia zbiorowego, jedynie umożliwiających upowszechnienie i pomyślny, swobodny rozwój oświaty, nauki i sztuki. Dlatego też uroczystości związane z tą Rocznicą były, specjalnie bliskie sercu każdego działacza na polu oświaty i kultury. Oświatowiec zdaje sobie bowiem sprawę, że tylko polityka, którą reprezentuje i na której straży stoi Wielki Wódz Rewolucji Październikowej, Wielki Zwycięzca nad faszyzmem, zapewnić może rozwojowi kultury pomyślne warunki. Liczne artykuły w prasie grudniowej wzbogaciły wiedzę naszych oświatowców o Wielkim Budowniczym socjalistycznej rzeczywistości, prowadzącym ludzkość ku lepszej przyszłości.

Z tych licznych artykułów dla oświatowców specjalne znaczenie miały artykuły Mełanii Kierczyńskiej w „Kuznicy“ i „Trybunie Wolności“. W artykułach tych Kierczyńska stara się, choć w ogólnych zarysach, uzmysłowić czytelnikowi „ile tak bujnie rozkwitająca kultura Związku Radzieckiego, tak imponująca swoim rozmachem i tempem swojego rozwoju, swoją — nie do pomyślnia gdziekolwiek indziej — powszechnością, zawdzięcza Stalinowskiej myśli i Stalinowskiej trosce o nią“. Kierczyńska omawia ogromne znaczenie genialnego sformułowania przez Józefa Stalina isoty treści i formy kultury, zawartego w słynnych słowach o „kulturze socjalistycznej w treści i narodowej w formie“. Podkreśla również Kierczyńska ogromną rolę, jaką odegrał Stalin nie tylko w rozwoju kultury rosyjskiej, ale i w budzeniu i rozwoju narodowych kultur narodów Związku Radzieckiego oraz troskliwy stosunek Stalina zarówno do młodej robotniczo-rolniczej inteligencji, jak i do tej części starej inteligencji, którą decydujące zwycięstwa budującego się socjalizmu skłoniły do pozytywnego stosunku do władzy radzieckiej i do pracy nad rozbudową nowej rzeczywistości.

Podkreśla również Kierczyńska znaczenie jakie Józef Stalin przypisywał pracy nad przekształceniem psychiki starych pokoleń i nad wychowaniem nowych w duchu dyktatury proletariatu i socjalizmu.

Sprawą, której poza tym najwięcej miejsca poświęciła nasza prasa był Festival Sztuk Radzieckich i jego osiągnięcia. Cała prasa podkreśliła ogromne zainteresowanie, jakie Festival wywołał w całym społeczeństwie. Słusznie pisał w „Życiu Warszawy“ (nr I-1950) w artykule „Wielkie wydarzenie w życiu naszego teatru“ B. Wójcicki, że „Festival ogarnął i zdynamizował całe nasze życie teatralne“. Cała prasa podkreśla wielką rolę Festivalu dla dalszego rozwoju naszej dramaturgii i naszej sztuki w ogóle. Rolę tę tak określił minister Dybowski w swoim przemówieniu na uroczystym zakończeniu Festivalu dnia 20 grudnia w Teatrze Polskim.

„Uroczystość dzisiejsza — powiedział m. in. min. Dybowski — stanowi zamknięcie doniosłej akcji nie tylko dla naszego życia teatralnego, ale i dla rozwoju całej polskiej kultury w perspektywie naszej drogi do socjalizmu. Festival Sztuk Radzieckich stał się potężną manifestacją naszego zainteresowania kulturą Wielkiej Ojczyzny Socjalizmu, na której doświadczeniach pragniemy się uczyć, jak budować w naszym kraju socjalizm i sztukę socjalistyczną“.

W szeregu artykułów podkreślone zostało, że Festival umożliwił — jak stwierdził Leon Kruczkowski — naszym ośrodkom teatralnym należycie ocenić i zrozumieć doniosłe znaczenie osiągnięć dramaturgii teatru radzieckiego dla kształtowania się polskiego narodowego teatru epoki socjalizmu.

Podkreślono również w naszej prasie znaczenie udziału w Festivalu świetlicowych zespołów robotniczych i chłopskich.

Naogół osiągnięcia Festivalu skłaniają do optymistycznych przewidywań co do przyszłego rozwoju naszej sztuki teatralnej. Daje temu wyraz Piotr Borowy w artykule „Z doświadczeń Festivalu Sztuk Radzieckich“ (Odrodzenie nr I): „Festival Sztuk Radzieckich — pisze Borowy — był wielką próbą dla teatru polskiego, biorąc pod uwagę założenia ideologiczne i artystyczne“. I dalej pisze, że Festival można uważać za próbę sił przed nowym rokiem teatralnym, w których teatry całkowicie przeorganizują się i stwierdza, że „próbą ta wypadła dobrze“.

Festival Sztuk Radzieckich był również próbą dla świetlicowych zespołów robotniczych i chłopskich. I ta próba — jak stwierdza cała prasa — wypadła dobrze.

O wynikach konkursu na sztukę, inscenizację i pieśń radziecką, zorganizowanego w ramach miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej przez Związek Samopomocy Chłopskiej, pisze Anna Kamińska w artykule „Sztuka i pieśń radziecka na scenach wiejskich” (Kuźnica nr 50). Do niewątpliwych i poważnych osiągnięć tej akcji zalicza Kamińska: 1) przyczynienie się do znacznego ożywienia ruchu kulturalnego na wsi, 2) spowodowanie pożądanego przełomu reper uarowego w działalności zespołów świetlicowych na wsi. Ten sam temat porusza Żyromirski w artykule pt. „Pokaż wiejskich zespołów amatorskich” (Odrodzenie nr 1). Podkreślając, że w konkursie uczesniczyła ogromna ilość zespołów świetlicowych (1215) z terenu 14 województw, w tym 860 zespołów teatralnych, stwierdza:

„Zorganizowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej konkurs sztuki radzieckiej dowiódł, że młodzież chłopska pragnie nie tylko doskonalić się w sztuce rodzimej, lecz chce i potrafi zbliżyć się do sztuki narodów radzieckich, że stać ją na świadomy wysiłek artystyczny: budowanie ludowej kultury socjalistycznej”.

Zagadnienie twórczości filmowej w Polsce zyskało wszechstronne oświetlenie w prasie w związku ze zjazdem poświęconym tej sprawie w Wiśle. Zagadnieniu temu poświęca „Kuźnica” (nr 48) artykuł wsępny. Słusznie w artykule tym stwierdza Jackiewicz, że „odrodzenie twórczości filmowej w Polsce było uzależnione nie tylko od szybkiej odbudowy technicznych urządzeń produkcji, od sprawnej organizacji zespołów realizatorskich, lecz, i to przede wszystkim, od przewyciężenia niesławnej tradycji twórczości przedwojennej”. W nowych warunkach twórczość filmowa nie może tak jak przed wojną być obliczona na schlebianie gusom mieszczańskim. Zjazd w Wiśle, doceniając dotychczasowe w ciągu 5 lat osiągnięcia, odważnie stwierdził, że nasza twórczość filmowa nie zdobyła się jeszcze na filmy, które by skutecznie współdziałały ze wznoszeniem zrębu nowej socjalistycznej rzeczywistości i nowej socjalistycznej kultury i że twórczość filmowa musi na tę drogę wsapć. „W tej drugiej fazie, w jaką wejdziemy — pisze Jackiewicz — nie wystarczy już walka przeciw złej tradycji, lecz rozpocznie się nowy trud formowania filmu opartego na konkretnych ideologicznych i artystycznych zasadach socjalistycznego realizmu”.

Na marginesie zjazdu filmowego w Wiśle omawia błędy dotychczasowej naszej twórczości filmowej Włodzimierz Sokorski w artykule „Przeciwko formalizmowi i naturalizmowi w filmie” (Kuźnica nr 49).

W zakończeniu swego artykułu Sokorski wskazuje drogę, po której musi iść twórczość filmowa, tak jak i cała nowa sztuka. „Kształtujemy w oparciu o poznanie praw rozwojowych nie tylko historię człowieka, lecz i jego przeżycia artystyczne. Wyzwolenie tych przeżyć w twórczej afirmacji artysty, nadanie im sugestywnego kształtu w sugestywnej prawdzie człowieka — oto zadanie naszego filmu i naszych realizatorów. I o tę postawę oparł o prawdę poznawczą realizmu socjalistycznego musimy się bić na drogach rozwoju polskiego filmu, ucząc się wytrwale, systematycznie i mądrze na osiągnięciach filmu radzieckiego“

Jeżeli zapowiedzi wyrażane na zjeździe w Wiśle zostaną zrealizowane, zyskamy w filmie potężnego sprzymierzeńca w pracy nad upowszechnieniem rzetelnej kultury.

W.

*

*

BIULETYN INFORMACYJNY KOMISJI GŁÓWNEJ DO SPRAW KULTURY.

Ukazał się Nr 1 Biuletynu Informacyjnego Komisji Głównej do Spraw Kultury przy Prezydium Rady Ministrów.

Na treść numeru składają się przemówienia: Premiera Cyrankiewicza o zadaniach masowych organizacji społecznych w ofensywie kulturalnej, Pełnomocnika Rządu do Waiki z Analfabetyzmem min. Matuszewskiego na temat rejestracji analfabetów oraz artykuły J. Siekierskiej i C. Nowińskiego.

Biuletyn zawiera też tekst uchwały Rady Ministrów o utworzeniu Komisji Głównej do Spraw Kultury, sprawozdanie z Plenum Komisji w dn. 17.VI.49 r. oraz teksty uchwał Komisji.

Uroczyste zakończenie Festiwalu Sztuk Radzieckich.

W dniu 22 grudnia odbyło się w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie uroczyste zakończenie Festiwalu Sztuk Radzieckich, w którym wzięli udział członkowie Rządu, Rady Państwa, Ambasady ZSRR, przedstawiciele partii politycznych, CRZZ, organizacji społecznych, świata artystycznego.

Po przemówieniu min. Kultury i Sztuki Dybrowskiego, zabrał głos pisarz L. Kruczkowski — przewodniczący Sądu Konkursowego.

Przyznano następujące nagrody:

W dziale sztuk klasycznych nagrodę w wys. 1.500.000 zł. — zespołowi Państw. Teatrów Dramat. w Krakowie za całość widowiska „Trzy siostry“ A. Czechowa.

W dziale sztuk Gorkiego nagrodę w wys. 1.500.000 zł. — zespołowi Państw. Teatru Narodowego w Warszawie za całość widowiska „Jegor Bułyczow“. Nagrodę w wys. 1.000.000 zł. — zespołowi Państw. Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach za całość widowiska „Mieszczanie“.

W dziale sztuk radzieckich nagrodę 1.500.000 zł. otrzymał zespół Państw. Teatru Dramat. w Krakowie za całość widowiska „Lubow Jarowaja“ K. Treniewa; nagrodę 1.500.000 zł. — zespół Państw. Teatru Dolnośląskiego we Wrocławiu za całość widowiska „Moskiewski charakter“ Sofronowa; nagrodę 1.000.000 zł. — zespół Państw. Teatru Polskiego w Warszawie za całość widowiska „Ostatnie dni“ Bułhakowa; nagrodę 750.000 zł. — zespół Państw. Teatru Współczesnego w Warszawie za całość widowiska „W pewnym mieście“ Sofronowa; nagrodę 750.000 zł. — zespół Państw. Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach za całość widowiska „Makar Dubrów“ Korniejczuka, oraz nagrodę 500.000 zł. — zespół uczniów PWSM w Warszawie za całość widowiska „Młoda Gwardia“ Fadiejewa.

W imieniu nagrodzonych przemówił dyr. Krasnowiecki, stwierdzając, że Festiwal stał się prawdziwą rewolucją w życiu polskiego teatru.

Uroczystość zakończyła się przedstawieniem sztuki „Moskiewski charakter“ Sofronowa w wykonaniu nagrodzonego zespołu Państwowych Teatrów Dramatycznych we Wrocławiu.

Konferencja działaczy kult.-oświat. związków zawodowych.

W Centralnej Radzie Związków Zawodowych w Warszawie odbyła się Ogólnopolska Konferencja aktywu kulturalno-oświatowego związków zawodowych. Wstęp do obrad stanowił referat polityczny wiceprzewodniczącego CRZZ T. Cwika, nawiązujący do uchwał III Plenum KC PZPR. W obszernym sprawozdaniu z działalności związków zawodowych w dziedzinie prac kulturalno-oświatowych S. Cieślukowska, Kierownik Działu Kulturalno-Oświatowego CRZZ omówiła poważny dorobek zw. zawod. w tym zakresie oraz niedociągnięcia i braki. W ożywionej dyskusji wzięli udział zarówno związkowi działacze kult.-oświat. jak przedstawiciele Min. Oświaty i inni oświatowcy.

W wyniku obrad przeprowadzonych w grupach: bibliotecznej i oświatowej Konferencja ustaliła wytyczne akcji kult.-oświat. na rok 1950.

Powitanie Nowego Roku.

W całym kraju uroczyście i radośnie zarazem powitano Nowy Rok. W wielu zakładach pracy zorganizowano „choinki“ dla dzieci pracowników i wieczornice sylwestrowe z bogatym programem artystycznym. W świe licach fabrycznych, i w Miejskich Domach Kultury odbyły się zabawy ludowe, w czasie których występowały amatorskie zespoły artystyczne, orkiestry, chóry, zespoły taneczne, kapele. Robotnicy w wielu miastach gościli na uroczystościach noworocznych chłopów z okolicznych gromad, lub udali się w gościnę do świetlic w wiejskich spółdzielniach produkcyjnych.

Jako tematy różnych imprez podawane były osiągnięcia produkcyjne ubiegłego roku, plan sześcioletni, walka o pokój.

Rozwój świetlic dla robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych.

W akcji podnoszenia oświaty i kultury wsi poważną rolę zaznaczają odgrywać świetlice zorganizowane na terenie Państwowych Gospodarstw Rolnych, których obecnie istnieje ponad 3.000. Świetlice te posiadają 855 bibliotek i około 500 radiowęzłów. Przy świetlicach powstało 677 amatorskich zespołów teatralnych, 390 chórów i 72 orkiestry. Na kursy nauczania początkowego uczęszczało w ubiegłym roku ponad 6.000 osób, powstało 200 zespołów samokształceniowych. Udośćniono robotnikom rolnym korzystanie z imprez kulturalno-oświatowych, urządzając koncerty, przedstawienia teatralne, wyświetlanie filmów.

Konferencje oświatowe Z. S. Lud.

(PAO) W grudniu ub. roku i stycznia b. roku odbyły się we wszystkich województwach dwudniowe konferencje oświatowo-kulturalne zorganizowane z polecenia NKW Z. S. Lud. przez wojewódzkie komórki ZSL. W konferencjach wzięli udział aktywiści oświatowi przeważnie nauczyciele oraz powiatowi sekretarze ZSL.

Celem konferencji było omówienie aktualnych zagadnień oświaty i kultury i ustalenie wytycznych pracy kulturalnej na pierwszy kwartał 1950 roku.

Naczelnym zagadnieniem na każdej konferencji była sprawa właściwego rozwiązania walki z analfabetyzmem na terenie poszczególnych województw.

Wycieczki chłopów.

Związek Samopomocy Chłopskiej przy współudziale Państwowego Biura Podróży „Orbis“ planuje organizację masowych wycieczek chłopów do miast, państwowych ośrodków rolnych, Spółdzielni Produkcyjnych. Chłopi zapoznają się z przemysłem, budownictwem miejskim, pracą robotników oraz z pracą kolektywną na wsi i mechanizacją rolnictwa we wzorowych ośrodkach rolnych. Imprezy te przyczynią się napewno do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Współpraca naukowców i robotników.

W Krakowie otwarto został pierwszy w Polsce Ośrodek Metodyczny dla Racjonalizatorów. W ośrodku tym współpracować będą naukowcy z robotnikami-racjonalizatorami. W kilku większych miastach zorganizowano wspólne narady racjonalizatorów, nowatorów, przodowników pracy z naukowcami. Współpraca ta przyczyni się znacznie do podniesienia produkcji.

Szkolenie robotników budowlanych.

W myśl zarządzenia Ministerstwa Budownictwa wszystkie warszawskie przedsiębiorstwa budowlane zorganizowały masowe dokształcanie robotników pracujących na budowach. Program szkolenia obejmuje obok przedmiotów związanych z zawodem dokształcanie ogólne. Na kursach zajęcia prowadzić będą wykwalifikowani nauczyciele szkół warszawskich.

Zajęcia, których przewiduje się około 200 godzin dla każdego kursu, będą odbywały się rano i popołudniu zależnie od godzin pracy robotników, w lokalach stołówek i świetlic robotniczych.

Radiofonizacja wsi.

W grudniu SKRK dokonał rozdziału między świetlice wiejskie 500 sztuk radioodbiorników. SKRK wraz z Zarządem Głównym Samopomocy Chłopskiej postanowił zakupić 130 radioodbiorników i ofiarował je jako nagrody zespołom świetlicowym, które wyróżniły się w miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Akcja kulturalno-oświatowa Brygad SP.

(PAO) Brygady SP objęły w ub. roku około 85.000 młodzieży, z tego ponad 50% młodzieży wiejskiej. W zakresie kulturalno-oświatowym organizowały one pogadanki, gawędy, czytelnictwo, pracę świetlicową, wieczory dyskusyjne. Imprezy te pomogły w wyłowieniu wielu talentów oraz rozbudziły inicjatywę niezbędną w kontynuowaniu i rozwijaniu pracy kulturalno-oświatowej po powrocie z brygad do swego środowiska. Ogółem brygady całej Polski zorganizowały około 4.000 zespołów świetlicowych, ponad 11.000 imprez artystycznych, 374 zespoły walki z analfabetyzmem. Na specjalnych kursach nauczono czytać i pisać około 10.000 analfabetów.

SPIS TRESCI

	Str.
Zagadnienia	
Myśl i słowo w pracy fabrycznej — A. Kowalczevska	1
Kształcimy oświatowców — M. Niemyska-Hessenowa	6
Praca kulturalna na czasach — L. Rejewski	9
Z terenu pracy oświatowej	
Walka z analfabetyzmem	
Do pracowników administracji szkolnej — H. Jabłoński	14
Wizytacje i konferencje powizytacyjne — J. Landy-Brzezińska	17
Recenzja — „Na trasie“	22
Zajęcia świetlicowe	
Film w świetlicach — W. Borkowski	23
Z praktyki świetlicowej — K. Krzemień	27
Komunikat Poradni Świetlic. TURiL	30
Materiały do pogadanek	
Kościuszko-bohater obu półkul — A. Bardach	31
Czytelnictwo i samokształcenie	
Wskazówki metodyczne dla zespołów dobrego czytania — W. Ł.	36
Projekt pracy w zespole — R. Zawadzka	44
Oświata dorosłych w ZSRR	
Organizacja oświaty dorosłych w ZSRR. — St. Dziubak	48
Z pracy kulturalno-oświatowej w kolchozach — W. Zawistowska	55
Moskwa — stolica teatralna świata — A. Bardach	60
Sprawozdania	
Kieleccyzna w trosce o szerszy zasięg i wyższy poziom kształcenia dorosłych — J. Zieliński	63
Przegląd prasy	67
Z kroniki	71

Do Nr 1-2 „PRACY OŚWIATOWEJ”

załączamy bezpłatny dodatek
„PORADNIK BIBLIOTEKARZA”

W Y D A W C A ; Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych TURiL
REDAGUJE ; Komitet Redakcyjny
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI Warszawa, Aleja Róż 7
WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 300, półrocznie 150, kwartalnie 80,
zeszyt poj. 55, podwójny 100. — Konto PKO I-965

BIBLIOTEKA

W. S. P.

w

Gdańsku

CD 2541

FWH 3105/Gk-Gd./30

PRACA OŚWIATOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH

Redaguje Komitet Redakcyjny

WYDAWCA

CENTRALNY OŚRODEK OŚWIATY DOROSŁYCH — TOWARZYSTWO
UNIwersytetu Robotniczego i Ludowego
WARSZAWA, AL. RÓŻ 7

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. RÓŻ 7
KONTO PKO — 1-965

Prenumerata: roczna — 300 zł; półroczna — 150 zł;
kwart. — 80. Numer pojedynczy 50 zł, podwójny 100

C E N A 100 ZŁ